Rok XIII. Nr. 14 (3617) Wilno, Środa 15 Stycznia 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

4,5 proc. pożyczka konsolidacyjna

Konwersja niektórych wewnętrznych pożyczek państwowych

WARSZAWA, (Pat). Rada Ministrów wśród uchwalonych ostatnio projektów dekretów przyjęła również przedłożony przez pana ministra skarbu ważny dekret o konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych.

Jak nam komunikuje ministerstwo skarbu — myślą przewodnią tego dekretu jest skonsolidowanie rynku wewnętrznych pożyczek państwowych i urealnienie programu ich umorzenia. Zagadnienie to nie mogło być pominięte wśród ostatnich prac rządu, zmierzających do wzmocnienia podstaw finansowych skarb upaństwa.

Państwowe pożyczki wewnętrzne jak wiadomo — emitowane były w różnych okresach i warunkach. Kryzys gospodarczy już oddawna wysunął potrzebę konsolidacji tych pożyczek, podobnie, jak zostało to dokonane w zakresie szeregu zobowiązań prywatno- i publiczno - prawnych. Ponadto — nieharmonizowanie z sobą planów umorzeń poszczególnych pożyczek państwowych w najbliższym czasie musiałoby z konieczności wywołać większy nacisk na zwiększenie wydatków skarbu państwa, związanych nietylko z oprocentowaniem, ale i z wykupem tych pożyczek. Jasnem zaś jest, że w wytworzonych warunkach gospodarczych zwiększanie obciążenia społeczeństwa na cele tych wydatków ani obecnie, ani w najbliższej przyszłości nie może być przedsięwzięta.

Biorąc powyższe motywy pod uwagę, przeprowadzenie konwersji wewnętrznych pożyczek państwowych stało się rzeczą konieczną.

Konwersją tą objęte będą pożyczki następujące:

5-procentowa państwowa renta ziemska serji 1;

4-procentowa premjowa pożyczka inwestycyjna;

3-procentowa premjowa pożyczka budowlana serja 1;

5 i pół-procentowa pożyczka budowlana, serja 2;

5-procentowa państwowa renta wieczysta serja 1;

6-procentowa pożyczka inwestycyjna

Nowy papier, który posiadacze wyżej wymienionych pożyczek otrzymają, po przedłożeniu tych pożyczek do zamiany, nosić będzie nazwę pożyczki konsolidacyjnej. Papier ten wyposażony został w szereg poważnych przywilejów.

DOBRE WARUNKI WYKUPU.

Przedewszystkiem, jeśli chodzi o sprawę wykupu pożyczki konsolidacyjnej, to plan umorzeniowy, obliczony na 45 lat, będzie ustalony w ten sposób, że obligacje wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 10 lat będą wykupywane z nadpłatą 20 procent, a więc po kursie 120 za 100, zaś wylosowane w latach na stępnych — z nadpłatą 15 proc. ponad ich wartość imienną.

Pożyczka konsolidacyjna emitowana będzie w złotych w złocie. Będzie ona papierem na okaziciela i dopuszczona zostanie do wolnych obrotów na giełdzie.

MOŻNA OPŁACAĆ PODATEK OD SPADKU I DAROWIZN.

Kupony od obligacyj tej pożyczki wolne są od podatków. Na specjalną uwagę zasługuje przywilej, zapewniający nowym obligacjom pożyczki w kwocie, nieprzekraczającej 5 tys zł w złocie wartości imiennej, zwolnienie od wszelkiego zajęcia, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno - prawnych.

Ważnem też jest, że obligacje pożyczki konsolidacyjnej będą przyjmowane według ich wartości imiennej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 25 tys. zł. od każdego płatnika tego podatku. Wreszcie — obligacje pożyczki konsolidacyjnej będą posiadały wszelkie prawa papierów pupilarnych.

OPROCENTOWANIE.

pożyczki ustalone zostało na 4 od sta w stosunku rocznym i płatne będzie półrocznie zdołu. Pierwszy kupon obejmie odsetki od dnia wejścia w życie dekretu i będzie wypłacony w dniu 15-go lipca r. b.

KONWERSJA NASTĄPI W CIĄGU ROKU.

Konwersja wymienionych pożyczek na papier o podanych powyżej walorach i przywilejach będzie przeprowadzona najdalej w ciągu okresu rocznego, z tem, że obligacje, objęte konwersją, przyjmowane będą do wymiany według ich wartości nominalnej i po kursie 100 za 100.

OD DAWNYCH POŻYCZEK NIE BĘDĄ PŁACONE PROCENTA.

Pożyczki objęte konwersją, o których była mowa, z dniem ogłoszenia dekretu, a więc z dniem 15 b. m., nie będą umarzane według dotychczasowych planów i nie będą już przynosić ich posiadaczom odsetek ani wygranych (premij), z wyjątkiem odsetek, przypadających za kupon bieżący, którego bieg rozpoczął się przed dniem 15 stycznia r. b. Jeżeli obligacje tych pożyczek nie będą przedłożone do konwersji w przepisanym terminie, zostaną przez państwo wykupione według ich wartości imiennej w ciągu lat trzydziestu drogą losowania, podług planu umorzenia, który ustalony zostanie po zamknięciu konwersji dla każdej z tych pożyczek rozporządzeniem ministra skarbu. Oczywiście — jak wyżej zaznaczono — od tych przedłożonych do konwersji obligacyj procenty nie będą płacone.

WYKAZ POŻYCZEK WYŁĄCZONYCH SPOD KONWERSJI.

Spod konwersji na powyższych zasadach wyłączona została 4-procentowa premjowa pożyczka dolarowa serji 3. Rząd uznał, że pożyczka ta, jako papier premjowy, wypuszczony w drobnych odcinkach i znajdujący się w rękach szerokich sfer społeczeństwa, winna być utrzymana.

Nie została objęta również konwersją pożyczka Narodowa z 1933 r. niemniej jest ona dopuszczona do dobrowolnej konwersji i będzie mogła być wymieniona na nowe obligacje pożyczki konsolidacyjnej, jednakże tylko w granicach kwoty imiennej emisji tej ostatniej która ustalona została na 600 miljonów złotych. Rząd liczy się z tem, że posiadacze pożyczki Narodowej, z uwagi na doniosłe cele konwersji, przedłożą samorzutnie swe obligacje pożyczki Narodowej do konwersji na pożyczkę konsolidacyjną. Tembardziej można się tego spodziewać, ponieważ pożyczka konsolidacyjna daje duże korzyści w porównaniu z pożyczką Narodową.

Wreszcie konwersją nie została objęta zeszłoroczna 3-procentowa pożyczka inwestycyjna, która jest papierem świeżo wypuszczonym, w czasie obecnej konjunktury, i której okres umorzeniowy w momencie emisji został już dostosowany do obecnych warunków państwowego kredytu długoterminowego.

Rygorami konwersji nie została wkońcu objęta 5-procentowa pożyczka konwersyjna z 1924 r., która pozostanie na rynku jako odrębny papier, przy utrzymaniu dotychczasowej wysokości oprocentowania 5 od sta rocznie. W dążeniu jednak do zbliżenia terminu umorzenia tej pożyczki do okresu umorzeniowego nowej pożyczki konsolidacyjnej — przedłużono umorzenie pożyczki konwersyjnej z 1924 r. o lat 20. t. j. do 1965 roku.

KONWERSJA JEST KORZYSTNA DLA POSIADACZA.

Opisana powyżej konwersja naszych państwowych pożyczek wewnętrznych, przeprowadzona dekretem, który w dniu 15 b. m. ogłoszony zostanie w „Dzienniku Ustaw R. P.", wskazuje, że konwersja, dokonana przez rząd polski, nosi nieco inny charakter od podobnych operacyj zagranicznych. Nasza konwersja zabezpiecza posiadaczom pożyczek państwowych całkowicie nienaruszoną sumę kapitału, stosunkowo niewiele obniża odsetki, dając wzamian papier o nowych walorach i wyposażając go w najkorzystniejsze przywileje dotychczasowych pożyczek, rozszerzone o nadpłaty przy umorzeniu i w przywilej spłaty pożyczką konsolidacyjną podatku spadkowego.

Płk. J. Ulrych

mianowany ministrem komunikacji

WARSZAWA, (PAT). — P. Prezydent Rzeczypospolitej mianował płk. dypl. Juljusza Ulrycha ministrem komunikacji.

WARSZAWA, (PAT). — O godz. 12 nowomianowany minister komunikacji płk. dypl. Juljusz Ulrych złożył przysięgę na ręce P. Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, (PAT) — Generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły przyjął dziś nowomianowanego ministra komunikacji płk. dypl. Juljusza Ulrycha.



Nowomianowany minister komunikacji płk. dypl. Juljusz Ulrych jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli ruchu niepodległościowego i obozu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Urodzony 9 kwietnia 1888 r. Uczęszczał do szkół średnich w Kaliszu, początkowo do rosyjskiej szkoły realnej, a następnie, po strajku szkolnym, do polskiej szkoły handlowej. Już od najmłodszych lat brał czynny udział w pracach młodzieży niepodległościowej, należąc do ściśle zakonspirowanego grona członków organizacji „Przyszłość" (PET). W r. 1905 był jednym z głównych organizatorów strajku szkolnego w Kaliszu. Po ujawnieniu przez rząd rosyjski jego działalności niepodległościowej w narodowym związku robotniczym uchodzi do Krakowa, gdzie wstępuje na wydział prawa Uniw. Jagiellońskiego.

W okresie studjów uniwersyteckich odgrywa wybitną rolę w życiu młodzieży, jako jeden z przywódców ruchu niepodległościowego, pracując w związku młodzieży niepodległościowej „Zarzewie". Z chwilą powstania organizacyj wojskowych wstępuje do drużyn strzeleckich, wkrótce obejmując stanowisko pierwszego komendanta okręgu krakowskiego. Od tej chwili pracę wojskową łączy z pracą polityczną. W lipcu 1914 r. uzyskuje absolutorjum na wydziale prawa i administracji, a w sierpniu wychodzi z Krakowa w szeregach pierwszej brygady. W walkach I brygady bierze udział w randze podporucznika — komendanta plutonu. W bitwie pod Krzywopłotami został ranny.

Komendant Józef Piłsudski niejednokrotnie wysyła go jako swego emisarjusza do prac w PON. (Polska Organizacja Narodowa), departamentu wojskowego NKN. i POW.

Za odmowę złożenia przysięgi internowany zostaje w Benjaminowie, poczem — po odzyskaniu wolności — wraca w rodzinne strony do Kalisza, gdzie bierze udział w pracach tajnych POW.

W czasie rozbrajania Niemców tworzy przy Kaliskim okręgu POW. sztab wojskowy ziemi kaliskiej i formuje pierwsze oddziały pułku kaliskiego. Jako dowódca baonu tego pułku bierze udział w walkach na froncie w Małopolsce Wsch. i na froncie litewsko — białoruskim.

W marcu 1920 r. rozkazem naczelnego wodza zostaje mianowany szefem ekspozytury M S Wojsk., powołanej do formowania oddziałów sprzymierzonych ukraińskich i innych, które następnie walczą po stronie Polski.

Po zakonczonej wojnie pełni obowiązki szefa wydziału w oddziale drugim, a następnie zastępcy szefa oddziału drugiego sztabu generalnego

W r. 1923 kończy wyższą szkołę wojenną, poczem obejmuje stanowisko szefa sztabu tworzącego się Korpusu Ochrony Pogranicza, oddając ogromne usługi sprawie pacyfikacji naszego pogranicza wschodniego. W przeddzień przewrotu majowego melduje się u Marszałka Piłsudskiego w Sulejowku, który zatrzymuje go do swej dyspozycji, mianuje swoim oficerem sztabu, a następnie szefem biura Komitetu Obrony Panstwa.

W latach 1927—28 pełni obowiązki pierwszego dyrektora Panstwowego Urzedu WF i PW.

W latach 1929—30 dowodzi 36 pułkiem piechoty Legji Akademickiej, poczem odchodzi do prac kwatermistrzowskich na stanowisko szefa czwartego oddziału sztabu głównego, na którem pozostaje 4 lata.

Na jesieni 1934 r. zostaje mianowany zastępcą drugiego wiceministra Spraw Wojskowych, szefa administracji armji, na kiorem to stanowisku pozostawał do ostatniego czasu.

W pracy społecznej bierze udział jako długoletni prezes Związku Polskich Związków Sportowych, prezes centralnego towarzystwa Ogrodów Jordanowskich oraz członek prezydjum Rady Naczelnej Towarz. Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Z odnaczeń polskich posiada: order „Virtuti Militari", „Krzyż Niepodległości", Krzyż Oficerski orderu Polonia Restituta, 4-krotnie „Krzyż Walecznych". dwukrotnie złoty Krzyż Zasługi i inne.

Obrady Komisji Budżetowej Sejmu

Budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych

Dziś rano Komisja Budżetowa Sejmu przystąpiła do obrad nad budżetem Ministerstwa Spraw Wojskowych. W obradach wzięli udział m. in. minister Spraw Wojskowych gen. dyw. KASPRZYCKI, pierwszy wicemin. Spr. Wojsk. gen. GŁUCHOWSKI, drugi wiceminister Spr. Wojsk. gen. SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI, grono wyższych oficerów oraz wielu posłów i senatorów

REFERAT POS. DUCHA.

Wydatki i dochody wojska na rok 1936/37 uzasadnił szczegółowo referent poseł DUCH. Wydatki te wynoszą 768 miljonów złotych, co w stosunku do całego budżetu państwa wynosi 34,33 procent. Mówca podniósł tutaj, że, jakkolwiek wydatki te w stosunku do ogólnego, silnie zredukowanego, budżetu stanowią poważny odsetek, są one nieproporcjonalnie małe do kwot wydawanych na cele wojskowe w innych państwach, gdzie w ostatnich latach daje się zauważyć niesłychany wprost wyścig zbrojeń.

Poseł Duch po przytoczeniu cyfr, ilustrujących dochody i wydatki w poszczególnych działach budżetu, szeroko i wszechstronnie omówił zagadnienia, wynikające z wykonania budżetu. Zostały scharakteryzowane przedsiębiorstwa i zakłady oraz szeroko omówiona polityka zakupów w wojsku. Przy tej okazji mówca poruszył zagadnienia specjalne, wiążące się z położeniem gospodarczem kraju, a przedewszystkiem ludności rolniczej. Wojsko, jako największy konsument w kraju, ma możność poważnego wpływania na cenę i warunki zbytu artykułów rolniczych. W tej dziedzinie w ostatnich latach MS Wojsk. stosowało się ściśle do zarządzeń rządu i zamierzeń zbożowej polityki interwencyjnej, zatawiając większe zakupy w czasie, gdy z rynku trzeba było zdejmować nadmiar artykułów rolniczych. Władze wojskowe idą tu po linji nawiązania jaknajściślejszego kontaktu z producentem w zakresie zakupów zboża i innych produktów rolnych. Przy zakupach tych od producentów i ich zrzeszeń stosuje się specjalne ulgi i udogodnienia, niedostępne dla innych dostawców. Ewentualne dalsze poczynienia w kierunku zbliżenia producenta do dostaw zboża na potrzeby wojska, leżą w samem rolnictwie, któreby musiałoby się odpowiednio w tej akcji zorganizować. W związku z tem, MS Wojsk. wystąpiło z odpowiednią akcja urządzenia przed zbiorami zebrań i konferencyj z miejscowemi organizacjami rolniczemi, na których omawiane są sprawy współpracy z producentami w zakresie dostaw płodów rolnych na potrzeby wojska.

W dalszym ciągu referent omówił wydatną pomoc, udzieloną przez wojsko w czasie akcji powodziowej i przeszedł do zagadnienia motoryzacji, stwierdzając, że proces motoryzacji jednostek armji posuwa się stale naprzód, słabsze natomiast są wyniki motoryzacji kraju. Jeszcze samochód uważany jest w Polsce za luksus.

Następnie mówca szeroko scharakteryzował prace w dziedzinie budowy stoczni w Gdyni i na zakończenie zwrócił szczególną uwagę na wychowanie intelektualne w wojsku.

Po referacie posła Ducha komisja w pełnym składzie na zaproszenie ministra Spr. Wojsk., gen. Kasprzyckiego udała się wraz z przedstawicielami Ministerstwa Spraw Wojskowych i prasy do Państwowych Zakładów Inżynierji dla zwiedzenia fabryki samochodów.

DYSKUSJA.

Popołudniu o godz. 17-ej komisja przystąpiła do dyskusji nad referatem posła TUCHA. Liczni mówcy jednomyślnie podnosili wielkie zasługi kierowników wojska w pracy nad stałem spotęgowaniem wartości i znaczenia armji — czynnika obronnego i obywatelskiego w państwie oraz z uznaniem podkreślali współdziałanie armji ze społeczeństwem w różnych dziedzinach.

UKRAIŃCOM TEŻ POTRZEBNA SILNA ARMJA POLSKA.

Pos. CELEWICZ wysunął w imieniu ludności ukraińskiej szereg postulatów, oświadczając w zakończeniu, że silna i dobrze zaopatrzona armja polska leży także w interesie narodu ukraińskiego, wobec czego mówca będzie głosował za budżetem M. S. Wojsk.

1/2% NA OŚWIATĘ.

Inny mówca, poseł BAKON, mówiąc o szerzącym się analfabetyzmie zaapelował do ministra spraw wojskowych o przyznanie pewnych kwot z budżetu M. S. Wojsk. na cele oświaty. Mówca wnosi przytem o zmniejszenie wydatków we wszystkich budżetach z wyłączeniem budżetu wojska, o 1/2% i o przeznaczenie uzyskanych sum na szkolnictwo powszechne. Przewodniczący wezwał mówcę do cyfrowego sformułowania tego wniosku.

PRZEMÓWIENIE MIN. KASPRZYCKIEGO.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos p. minister spraw wojskowych gen. KASPRZYCKI, dając przegląd całokształtu prac wojska, zwłaszcza związanych z wyszkoleniem i przemysłem wojennym oraz zaopatrzeniem.

Co do statystyki przestępczości w armji minister stwierdził postępujące z roku na rok polepszenie, co dodatnio świadczy o morale wojska. Mówiąc o stosunku wojska do społeczeństwa minister zaznacza, że udział wojska w robotach przy odbudowie dróg i mostów przyczynił się do wykonania przeszło 7.000 m. b. dróg i 1.383 m. mostów.

Armja, przygotowana do surowych wymagań wojny pod rozkazami generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego, oczekuje od przedstawicielstwa narodowego gorącej zachęty do pracy i okazania zrozumienia dla jej interesów, które nie są niczem innem, jak interesem całego narodu.

Preliminarz budżetowy M. S. Wojsk. —mówi minister — jest wyrazem usilnego dążenia do realizacji tych niezawodnych i niezmiennych wskazań, jakie w okresie obrony i gotowości obronnej Rzeczypospolitej zostawił nam Wódz Narodu Marszałek Józef Piłsudski.

PRELIMINARZ M. S. WOJSK. PRZYJĘTO W BRZMIENIU PRZEDŁOŻENIA RZĄDOWEGO.

Na porządku dziennym następnego posiedzenia dnia 21 bm. będzie budżet Ministerstwa Spr. Wewnętrznych.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

NOWE STAWKI PODATKU PRZEMYSŁ. OD OBROTU

Ogłoszony został urzędowo dekret o podatku przemysłowym od obrotu Poza skumulowaniem z podatkiem przemysłowym 2-ch danin, a mianowicie opłaty stemplowej i nadzwyczajnej daniny majątkowej oraz zmienieniem dodatków do podatku od obrotu, nowe stawki są następujące: 1,2% dla przedsiębiorstw handlu towarowego, 1,7% dla tychże przedsiębiorstw przy braku ksiąg. 1,5% dla drobnych przedsiębiorstw przemysłowych i rzemieślniczych, 1.9% dla większych przedsiębiorstw przemysłowych przy prowadzeniu ksiąg. 2,5% dla przedsiębiorstw ekspedycyjnych, 6% dla przedsiębiorstw komisowych i 3% dla pozostałych.

Konferencja w sprawie etatyzmu odbędzie się w sobotę

WARSZAWA (Pat.) W sobotę dnia 18 b. m. o godz. 10 rano w ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem min. Góreckiego odbędzie się konferencja, poświęcona zagadnieniom etatyzmu.

Konieczność zwiększenia budżetu oświatowego

W dniu dzisiejszym parlamentarna grupa oświatowa pod przewodnictwem sen. **Mikłaszewskiego** odbyła posiedzenie w sprawie rozważenia możliwości udzielenia pomocy ze strony Państwa dla szkolnictwa. W posiedzeniu tem wziął udział minister W. R. i O. P. **Świętosławski** wraz z naczelnikiem wydziału budżetowego **Nowakiem**.

Poseł **Hoffman** przedstawił w krótkim referacie katastrofalną sytuację szkolnictwa powszechnego, zwracając uwagę na rosnący ciągle analfabetyzm, który zagraża nietylko ogólnej kulturze narodu, lecz również i sile obronnej państwa. Potrzebny budżet ministerstwa W. R. i O. P. przedstawił poseł **Pochmarski**, pokreślając konieczność odpowiedniego zwiększenia budżetu oświaty w ramach ogólnych budżetu państwa.

W dłuższej dyskusji ustalono konieczność zwrócenia się w tej sprawie do rządu oraz porozumienia się z przewodniczącym komisji budżetowej, z generalnym referentem budżetu i z referentami poszczególnych budżetów, celem ustalenia możliwości wydatniejszej pomocy państwa w dziedzinie szkolnictwa.

Przed atakiem etjopskim na północy a włoskim na południu

WARSZAWA (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT podaje komunikat o położeniu na frontach Abisynji w pierwszej połowie dnia 14 stycznia.

Na froncie północnym, według urzędowych informacyj włoskich, odbywała się ożywiona akcja wywiadowcza mieszanych oddziałów włoskich, złożonych z żołnierzy włoskich i askarisów. Szczególnie na odcinku rzeki Takazze i na południo-zachód od Makalle.

Według informacyj ze źródeł francuskich także patrole włoskie, działają wzdłuż całego frontu północnego. Jeden z takich patroli właśnie pokonał wczoraj oddział abisyński, konwojujący żywność w kierunku północnym od Ambasaladżi i zagarnął 1000 worków ryżu.

Według informacyj z Addis-Abeby wkrótce rozwinie się, a może nawet teraz już jest w toku większa operacja strategiczna abisyńska.

Dedżjas Kabede, pozostający pod rozkazami rasa Getaszo, na najspokojniejszym jak dotąd odcinku frontu wschodniego w prowincji Aussa, otrzymał rozkaz przerzucenia swoich oddziałów na front Tigre.

Źródła francuskie notują pogłoskę, że w okolicach Aksum Abisyńczycy zagarnęli skład, w którym znajdowały się 4 uszkodzone samoloty i 12 motocykli z karabinami maszynowemi.

Na froncie południowym naogół panuje spokój. Według informacyj ze źródeł niemieckich oczekiwany tam jest z dnia na dzień rozwój ofenzywy gen. Graziani'ego

Międzyministerjalna Komisja do spraw węglowych, hutnictwa i przem. naftowego

WARSZAWA, (Pat). W celu omówienia z przedstawicielami przemysłu węglowego, hutniczego i naftowego, ich sytuacji bieżącej oraz wysłuchania aktualnych dezyderatów wymienionych przemysłów, została przez rząd powołana do życia komisja międzyministerjalna, w której skład wchodzą przedstawiciele: min. przemysłu i handlu, skarbu, komunikacji, opieki społecznej i spraw wewnętrznych, a mianowicie: dyr. dep. górniczo - hutniczego Czesław **Peche** (M. P. I. H.) jako przewodniczący komisji, oraz pp. dyr. dep. **Ceneniowski** i **Stodolski** (min. komunikacji), Marjan **Klott**, główny inspektor pracy (M. Op Sp.), dyr. gabinetu ministra **Martin** (Min. Skarbu), oraz **Zyborski**, naczelnik wydziału (Min. Spr. Wewn.).

Pozatem w pracach komisji brać będą udział naczelnicy wydziałów: węglowego — **Korsak**, hutniczego — **Lewandowski**, naftowego — **Friedberg**, naczelnik wydziału zasobów komunikacji — **Michalski** oraz radcowie — **Małkiewicz**, **Deptuła** i **Krokulski**.

W dn. 15, 16 i 17 wymieniona komisja odbędzie konferencję w Katowicach z przedstawicielami przemysłu węglowego i hutniczego, a w dn. 21 stycznia — z przedstawicielami przemysłu naftowego we Lwowie.

Wspomniana komisja będzie miała okazję zetknąć się również z przedstawicielami świata robotniczego.

Odznaczenie b. min. Butkiewicza

WARSZAWA, (PAT) — Prezydent Rzplitej przyjął dziś na pożegnalnej audjencji ustępującego ministra komunikacji inż. Michała Butkiewicza, któremu wręczył odznaki wielkiej wstęgi orderu Polonia Restitura.

Przedstawiciel sokolstwa u gen Rydza-Śmigłego.

WARSZAWA. (Pat.) Generalny inspektor sił zbrojnych gen. dyw. Rydz-Śmigły przyjął we wtorek nowowybranego prezesa związku sokolstwa polskiego płk. dypl. w stanie spocz. Franciszka Arciszewskiego.

Prezes Arciszewski przedstawił gen. Rydzowi-Śmigłemu dążenie sokolstwa polskiego do jaknajlepszej współpracy z wojskiem nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem sokołów.

Min. Charwat przybył do Rygi.

RYGA. (Pat.) Dziś przybył do Rygi nowomianowany poseł R. P. na Łotwie p. Franciszek Charwat, którego na dworcu powitali szef protokułu łotewskiego MSZ, członkowie poselstwa polskiego, przedstawiciele kolonji polskiej i łotewsko polskiego towarzystwa zbliżenia

Obiad u prezesa Federacji Stow. polsko-francuskich

WARSZAWA, (Pat). Wicemarszałek **Wacław Makowski** w charakterze prezesa federacji stowarzyszeń polsko-francuskich podejmował obiadem ambasadora Francji p. Leona **Noela** wraz z małżonką. W obiedzie wzięli udział gen. **Sosnkowski**, p. Janusz **Jędrzejewicz** z małżonką, prezesi komisji spraw zagranicznych sejmu **Schaetzel** i senatu **Rostworowski**, rektor **Pieńkowski**, i szereg innych osób, należących do federacji oraz członkowie ambasady francuskiej.

Rozprawa w Łucku przeciwko członkom O.U.N. o planowanie zamachu na woj. Józewskiego

ŁUCK (Pat). Sąd Okręgowy w Łucku wyznaczył na dzień 22 bm. rozprawę przeciwko Aleksandrowi Kucowi, członkowi O. U. N., oskarżonemu o działalność wywrotową oraz o udział w przygotowaniach do planowanego przez OUN. zamachu na wojewodę wołyńskiego Henryka Józewskiego. Zamach ten miał być dokonany w chwili opuszczania przez wojewodę teatru w Łucku. Proces budzi żywe zainteresowanie. W charakterze świadków sprowadzeni zostaną skazani w procesie o zabójstwo min. Pierackiego: Pidhajny i Maluca.

Kronika telegraficzna

— **SPŁONEŁA MATKA Z 8-giem DZIECI.** W Cyldesley, w hrabstwie Lancaster, spłonął w dzielnicy robotniczej dom. W pożarze znalazła śmierć matka wraz z 8 dzieci. Ojciec rodziny ocalił swe życie, wyskoczywszy w ostatniej chwili przez okno.

— **BAWI W BERLINIE Z WIZYTĄ** węgierski minister handlu i komunikacji Winchkler.

— **SĄD NAJWYŻSZY STANÓW ZJEDNOCZ.** orzekł, że podatek z tytułu przeróbki ryżu jest niezgodny z konstytucją. Natomiast zgodne jest z konstytucją t. zw. „bill bankheada" dotyczący kontrolowania uprawy bawełny.

— **WYBUCH BENZYNY ZNISZCZYŁ 2 WAGONY.** Pod Fudżui na północo-zachód od Nagoja czworo dzieci szkolnych zostało zabitych, 20 ciężko rannych. Benzyna znajdowała się w bagażu jednego z podróżnych.

— **WYBUCH W WYTWÓRNI PROCHU** nastąpił w Miajasaki na wyspie Kin-Siu. Wytwórnia jest zniszczona. 15 osób poniosło śmierć.

— **Zgon architekta Przybylskiego** W poniedziałek wieczorem zmarł nagle w Warszawie znakomity architekt polski ś. p. Czesław Przybylski.

SPROSTOWANIE „ELTY"

W dniu wiecu niedzielnego pismo nasze zamieściło artykuł, w którym uzasadniało powody oburzenia społeczeństwa polskiego na permanentny stan ucisku Polaków na Litwie. Przewidywaliśmy zgóry, że prasa litewska zdziwi się tylko, że się tu ktoś śmie oburzać i że odeprze wszystkie argumenty kontrargumentem zasadniczym: „Niema żadnych prześladowań Polaków na Litwie, bo Polaków na Litwie niema".

Tak się też częściowo stało. Wprawdzie na piśmie nie uwieczniono już tego dowodzenia, uważając je widocznie za zbyt niemądre, przez radjo jednak użyto go w całej rozciągłości.

Prasa litewska zdziwienia swe poparła „rzeczowemi" tym razem argumentami.

Oto w Nr. 15 „Liet. Aidas'a" z 11 stycznia czytamy następujący komunikat „Elty":

W ostatnich czasach źródła polskie rozpuszczają zagranicą wiadomości i skargi o rzekomych prześladowaniach nauczycieli-Polaków na Litwie. Twierdzi się np., że 30 nauczycieli-Polaków siedzi w więzieniu, że wielka część nauczycieli wysiedlona została do innych powiatów i t. p. Uskarża się również na areszty członków polskich organizacyj kulturalnych. Wskazuje się np. na to, że aresztowano 17 członków polskiego towarzystwa oświatowego w Wiłkomierzu.

W kompetentnych instytucjach zostało sprawdzone, że te rozgłaszane przez Polaków zagranicą wiadomości są fałszem. Ani szkoły polskie, ani organizacje kulturalne na Litwie nie są prześladowane. Obywatele narodowości polskiej korzystają na Litwie ze wszystkich ulg przewidzianych ustawowo narówni z innemi mniejszościami narodowemi. Jeżeli niektórzy obywatele litewscy narodowości polskiej byli aresztowani, to nie dlatego by ich prześladowano za narodowość, a tylko za wykroczenie przeciwko ustawom państwa. Wskazana np. w skargach polskich Anna Bukowska 17 listopada 1935 r. rozporządzeniem komendanta pow. wyłkowyskiego została wysiedlona do Poniewieża za nauczanie w tajnej szkole towarzystwa „Pochodnia" w Wisztyńcu. Tadeusz Jankiewicz, inspektor polskich organizacyj zamieszkały w Wiłkomierzu wysiedlony został rozporządzeniem komendanta pow. wiłkomierskiego 13 listopada 1935 r. do pow. rosieńskiego gm. betygolskiej (skąd pochodził) za agitację przeciwko Litwie i jątrzenie społeczeństwa różnemi pogłoskami o przyjściu Polaków i t. p. Michał Bujwid zamieszkały w gm. czekiskiej ukarany został przez komendanta kowieńskiego 11 grudnia 1935 r. dwutygodniowym aresztem za agitację wśród ludności i namawianie ludzi do nieposyłania dzieci do szkół litewskich. Za to samo komendant kowieński skazał na tydzień aresztu Józefa Pacewicza, zam. w gminie czekiskiej.

Zaznaczyć należy, że w związku z zakordonową propagandą Polacy zorganizowali w r. ub. na Litwie szereg nielegalnych zebrań, jako to: 17 lutego w Kiejdanach, 19 maja we wsi Urniaże gm. datnowskiej dla uczczenia Marszałka Piłsudskiego, 17 listopada w maj. Wiljampol dla uczczenia rocznicy niepodległości Polski.

Nie orjentujemy się dokładnie, co sprostowuje komunikat „Elty" i dlatego nie możemy stwierdzić czy słuszne i potrzebne jest sprostowanie wiadomości o uwięzieniu 30 nauczycieli. Może i taka wiadomość gdzieś była, może ją nawet podała PAT-iczna, której się mogą zdarzać omyłki. Oglądaliśmy komunikaty „Wilbi", które kompletują wszystkie wiadomości z terenu Litwy i jakoś tam wiadomości tej nie znaleźliśmy.

Jeżeli chodzi o aresztowanie 17 Polaków z Wiłkomierza, to wiadomość taka była i brzmiała jak następuje:

Z rozkazu komendanta m. Wiłkomierza zostało ukaranych 16 osób, przeważnie członków „Sparty", Józef Mackiewicz i Wincenty Aramowicz po 6 tygodni więzienia, 9 osób po 4 tygodnie więzienia, 3 osoby po 2 tygodnie więzienia i 2 osoby po 2 tygodnie więzienia warunkowego. Kierownik świetlicy Jankiewicz, jak wiadomo, otrzymał wyrok zesłania do pow. rosieńskiego.

Wiadomość ta ukazała się w cenzurowanej prasie polskiej na Litwie w dn. 22 listopada i żadnego nie było tam sprostowania władz. A więc sprostowanie „Elty" co do tych członków oświatowych organizacyj w Wiłkomierzu, które potwierdzają areszty kilku, zapomniało o reszcie aresztowanych i wysiedlonych.

Następnie komunikat „Elty" podaje wiadomość o wysiedleniu Anny Bukowskiej, Tadeusza Jankiewicza i Michała Bujwida.

Myśmy podawali jeszcze o zesłaniu Ancuty, Koczana, Kirkułówny, nauczyciela z Cjoniszek, członka polskiego chóru kościelnego z Dubinek, podawaliśmy że Michał Bujwid skazany był na 2 tygodnie aresztu, Józef Pacewicz na tydzień aresztu. „Elta" o nich nie wspomina, chociaż areszty te i zesłania najmniejszej nie budzą wątpliwości.

Podawaliśmy też wiadomość, że: 1-go listopada spisano protokół K. Zajączkowskiej, nauczycielce szkoły powszechnej T-wa „Pochodnia" w Zdaniszkach, gm. Giedrojcie, pow. wiłkomierskiego rzekomo spowodu nielegalnego zebrania, że dnia 8 listopada na mocy wyroku Trybunału St. Imbras musiał wpłacić 150 litów kary za prywatne nauczanie w 1932 r., że dnia 9 listopada dwaj członkowie Zarządu Olickiego Oddziału T-wa „Pochodnia" Józef Borysewicz i Melanja Zienkiewiczówna otrzymali zatwierdzony przez ministra wyrok komendanta wojskowego, skazujący ich na grzywnę w wys. 300 litów każdego (z zam. na 14 dni aresztu) — za urządzenie obiadu dla wycieczki oddziału w Kalwarji.

Takie wiadomości podawaliśmy. Były one konkretne i ścisłe, zawierały nazwiska, daty, wymiar kary. Ale wielu faktów do nas nie doszło, wiele nie zostało zanotowanych w prasie polskiej na Litwie, wiele skreśliła cenzura.

Wystarczy spojrzeć na „Dzień Polski", pismo wychodzące w Kownie, w którem się spotyka raz poraz kawałki nic niemające wspólnego z treścią artykułów, ani z układem normalnym, żeby stwierdzić, wiele wiadomości nie może się do prasy tamtejszej dostać.

A o wielu różnych kawałach, różnych sprawach sądowych, różnych karach nie wie taka redakcja polskiego pisma, bo przecież niema komu donieść! Wielu ludzi nie jest w stanie żadnego utrzymywać kontaktu społecznego zarówno w obawie przed nową sprawą, nowem prześladowaniem, karą pieniężną, której niema z czego płacić, wysiadłeniem, które zrujnować może doszczętnie egzystencję.

„Elta" sprostowuje. Sprostowuje bagatelizując takie drobiażdżki jak wysiedlenia, areszty, kary pieniężne. Tłumaczy je tem, że „aresztowani byli nie za narodowość" — ale za „wykroczenia przeciw ustawom państwa".

Więc za cóż u licha, jeśli nie za sprawę narodową wysiedlono: Ancutę, Bukowską, Bujwida, Koczana, Kurkułównę, Jancewicza, nauczyciela z Cjoniszek, członka kościelnego chóru z Dubinek, i innych. Za cóż aresztowano 16 Polaków z Wiłkomierza i tych wielu, których nazwisk nie jesteśmy tu w stanie podać.

„Elta" jest ścisła, mówiąc o tych „wykroczeniach przeciw ustawom państwa". Bo na Litwie wprowadzono ustawy, które nie dozwalają polskiemu dziecku naukę w ojczystym języku, bo na Litwie obowiązuje ustawowo stan wojenny, wprowadzający system administracyjnych kar, stosowanych przez komendantów wojennych, bo na Litwie sądy są stronnicze, a skargę na wyrok komendanta wojennego składać można tylko w trybie kasacyjnym, pociągającym za sobą konieczność brania adwokata, wpłacania kaucji i t. d.

„Elta" oświadcza, że „obywatele narodowości polskiej korzystają na Litwie ze wszystkich ulg przewidzianych ustawowo" a dalej, że

„ani szkoły, ani organizacje kulturalne nie są prześladowane".

I to jest bodaj najbardziej cyniczne, najmniej zawierające skrupułów kłamstwo urzędowego komunikatu.

Jak się przedstawia sprawa nauczania.

Otóż teoretycznie w myśl obowiązującego obecnie na Litwie ustawodawstwa, można otwierać tyle szkół, ile się komu podoba. Wystarczy aby w danej okolicy znalazło się 20 dzieci, których przynajmniej ojcowie są zapisani jako Polacy. Koniecznem jest jednak zrobienie notarjalnych odpisów tych paszportów i posłanie ich do ministra oświaty, za pośrednictwem inspektora okręgowego wraz z podaniem o zatwierdzenie nauczyciela. (Żadnego pozwolenia na otwarcie szkoły nie potrzeba). Wysłanie podania robi się zwykle na miesiąc przed obowiązującym terminem.

Od szeregu lat skutek tych podań jest taki, że przedewszystkiem ten, kto zajmował się zbieraniem owych 20 paszportów (do zrobienia zbiorowego odpisu rejentalnego) — dostaje protokół i mandat karny, z reguły za „agitację i podburzanie jednej części ludności przeciwko drugiej", zaś podanie do ministra pozostaje bez odpowiedzi. Wszystkie interwencje, po kolei u: inspektora okręgowego, referenta w Ministerstwie, dyrektora Departamentu i ministra, a później w porządku odwrotnym, żadnego wyniku nie dają, gdyż jeden urzędnik odsyła do drugiego. Również nikt z nich nie chce przyjąć ani podania ponownego, ani też pisemnego zażalenia. Podania zaś wysyłane pocztą zostają bez odpowiedzi. W tym roku np. niema jeszcze żadnej odpowiedzi na takie podania, pomimo nieustających wciąż interwencyj. Dawniej odpowiedzi były dawane, choć z reguły negatywne. Motywowano je albo brakiem potrzeby otworzenia nowej szkoły, albo — po kilku miesiącach zwłoki — spóźnionym terminem.

W polskich 14 szkołach powszechnych uczy się w tej chwili około 400 dzieci.

Tak się przedstawia sprawa szkolnictwa powszechnego. Jest jeszcze prywatne, kompletowe. Tym szalonym trudnościom, które się stawia prywatnemu nauczaniu dziecka poświęcimy specjalny artykuł.

„Elta" prostuje wiadomość o 30 nauczycielach odsiadujących karę. Stosunek nasz do tej wiadomości określiliśmy na początku artykułu. Kto wie jednak, czy nie taka jest liczba nauczycieli prywatnych wysiedlonych, ukaranych grzywną lub aresztem, materjalnie zrujnowanych, zniszczonych, teroryzowanych.

Takim samym prześladowaniom podlegają rodzice.

W warunkach ustawodawstwa litewskiego jest niezwykle łatwo pociągnąć do odpowiedzialności za „agitację", za „podburzanie jednej części ludności przeciw drugiej", za „działalność zagrażającą spokojowi publicznemu". Za szpiegostwo nawet z tego jedynie powodu, że się udzieliło mieszkania nauczycielowi, że podało się wiadomość do prasy, że się zdecydowało na udział w organizacji polskiej. Tak wyglądają „ulgi", z jakich korzysta ludność polska na Litwie.

* *

Jeżeli podajemy tu te dane o prześladowaniu polskości na Litwie, to oczywiście nie dlatego ażeby nawoływać do jakichkolwiek retorsyj czy też ekscesów przeciw miejscowym Litwinom.

Robimy to zastrzeżenie z tego powodu, że niewybredny w polemice „Vilnaus Rytojus" mimo b. wyraźnego sprecyzowania przez autora artykułu z zeszłej niedzieli stosunku do spraw kultury narodowej Litwinów w Polsce pozwolił sobie na inkryminowanie mu domagania się odwetu.

J. Ostr.

Stosunek Czech do Polski*)

Dr. S. Kasprzak wyróżnia w antagonizmie polsko - czeskim trzy fazy: przed wojenną (1848—1914), wojenną (1914—1918) i powojenną, rozpatruje zaś w rozprawie swej okres trzeci, powojenny. Od dawna zaciążyła na stosunkach pomiędzy Polakami a Czechami sprawa Śląska Cieszyńskiego, którego podbój gospodarczy, połączony z najazdem inteligencji czeskiej, dokonywany był przez Czechów systematycznie już z końcem 19 wieku.

Sprawa ta konkretyzowała się coraz bardziej, w miarę jak z mgławicy światowej wojny wyłaniały się kontury nowego układu politycznego. Po deklaracji Wilsona posłowie ze Śląska Cieszyńskiego deklarowali Kołu Polskiemu i w parlamencie wiedeńskim imieniem ludności, że „uważają się za obywateli Polski niepodl. i zjednoczonej". Jest bodaj pewne, że i Czesi nie myśleli inaczej o przyszłości tego kraju, z wyjątkiem powiatu frydeckiego. Etnograficzna mapa Bahacza w Muzeum Etnograficznem w Pradze jest świadectwem aspiracyj czeskich w kwestji granic przyszłych Czech w kraju cieszyńskim. Jest na to wiele dowodów... Między in. stwierdza Głąbiński, że w układach z Czechami nie wysuwali oni żądań w sprawie zagłębia karwińskiego i kolei bogumińskiej.

Dopiero od połowy 1918 roku zachodzą zmiany. Świadomi polskiego składu etnicznego na Śląsku, zwłaszcza chłopów i górników niemniej zaś mieszczaństwa, polityce czescy unikają skrupulatnie argumentu etnograficznego, odwołują się zaś do racyj historycznych. W umowie Francji z Czechami z dnia 28 września 1928 (Pichon — Benesz), w rządzie „dawnych ziem historycznych" czeskich znalazł się również „austrjacki Śląsk". Olbrzymią rolę odegrała w tem nieznajomość spraw po stronie Francji. Sam Benesz wyznaje, że gdyby „wówczas wystąpił z kwestją granic z Polską, umowa nigdyby nie doszła do skutku".

*

Dnia 5 listopada 1918 roku zawarta została, w nawiązaniu do poprzednich umów, umowa lokalna między polską Radą Narodową dla księstwa Cieszyńskiego a Narodnim Vyborem pro Slezsko. Zamiast ratyfikacji umowy rząd czeski skoncentrował wojsko na granicy i kolejno dokonał okupacji Orawy i Spisza. Dla wypełnienia luki w moralno - prawnym tytule do upragnionego kraju i jego zasobów zwrócono propagandę i puszczono w ruch aparat oskarżeń i zarzutów pod adresem Polski. A dnia 23 stycznia 1919 roku rozpoczął się najazd na Śląsk Cieszyński. Pod płaszczykiem „Komisji Międzysojuszniczej" o zupełnie fikcyjnych pełnomocnictwach dokonały wojska czeskie zajęcia terytorjum po Cieszyn, włącznie z tem miastem. W tym stanie rzeczy zawarta została 3 lutego umowa paryska, która przeniosła spór na teren międzynarodowy. W umowie tej obiecali Czesi „że ich kraj postawi do dyspozycji Polaków wszystkie rozporządzalne zapasy materjałów wojennych i da im wszelkie ułatwienia dla przepuszczenia transportu broni i amunicji".

Zawiodły podjęte później jeszcze próby porozumienia, jak wszystkie poprzednie nie wysiłki pojednawcze. Ostatecznie Rada Najwyższa zarządziła plebiscyt na spornych terenach. W niezwykle ciężkiej sytuacji, w najkrytyczniejszym momencie wojny polsko - bolszewickiej uzyskuje Polska przyrzeczenie pomocy od aljantów m. in. pod warunkiem uprzedniego polubownego załatwienia sporu z Czechami. Tak losy kraju cieszyńskiego, zdane na decyzję Rady Najwyższej, zostały przesądzone znanem rozstrzygnięciem Rady Ambasadorów z 28 lipca.

*

Skarbnica bogactw naturalnych i nagromadzonych pracą ludzką zbyt nęciła, by nie zagłuszyć skrupułów wyższej natury u Czechów. Kopalnie węgla i koksownie. Huty żelazne, stalownie, fabryki wagonów, walcownie żelaza, cynku, aluminjum, fabryki śrub, gwoździ, drutu, kabli, odlewnie żelaza, fabryki armatur, maszyn tkackich, rafinerje nafty, fabry

*) Dr. S. Kasprzak. Stosunek Czech do Polski (1914—1921). Gebethner i Wolff. Warszawa 1936.

Kłopoty prof. Piccarda

Jedno z pism krajowych zamieściło wiadomość następującą: „Sławny zdobywca stratosfery prof. Piccard zrzekł się ostatecznie myśli podjęcia nowego lotu do stratosfery spowodu braku potrzebnych kapitałów. Uczony łudził się, iż znajdzie kapitalistę, który sfinansuje lot do stratosfery, wzamian za co zostanie pasażerem Piccarda. Niestety, taki spekulant nie znalazł się.

Balon stratosferyczny dla prof. Piccarda miał być budowany w warsztatach balonowych w Jabłonnie. Przygotowano tam nawet już plany powłoki i materjały, z których powłoka miała być szyta, aby balon mógł wznieść się do wysokości 30.000 metrów.

Wiadomość powyższa kończy się smutnem: „Niestety, wszystko napróżno".

SŁAWA UCZONEGO.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że gdyby rozpisano międzynarodową ankietę w sprawie najgłośniejszych nazwisk z pierwszej połowy drugiego ćwierćwiecza XX stulecia nazwisko prof. Piccarda znalazłoby się na miejscu czołowem. Mimo woli, a może nawet wbrew woli uczonego badacza promieni kosmicznych jego próby okazały się najwspanialszą reklamą jaką sobie tylko można wyobrazić. Sława Piccarda zaćmiła i zostawiła daleko wtyle renomę wszystkich innych, pracujących w zakresie promieniowania kosmicznego w szczególności, a „sfer" otaczających glob ziemski — w ogólności, że wymienimy tu tylko Amerykanina dra Millikama. Mało tego. Sława prof. Piccarda wzrosła jeszcze bardziej, gdy jego lotami zainteresowano się nietylko z punktu widzenia ściśle naukowego, mało naogół dostępnego, lecz i ze względów militarnych, technicznych, komunikacyjnych — słowem praktycznych.

MODA NA STRATOSFERĘ.

Piccard i jego loty stratosferyczne stały się głośne, popularne, ba, stały się modne. Belgijski profesor został pionierem w dziedzinie, w której przed nim było głucho. Jak Lindbergh wywołał swym pierwszym przelotem Atlantyku istny owczy pęd transatlantyckich lotów, tak Piccard spowodował całą serję lotów stratosferycznych, wśród których specjalne i zaszczytne, bo rekordowe miejsce przypada w udziale lotom sowieckim. Piccardową skromną cyferkę 16 klm. wzwyż biją bolszewicy na głowę swemi 23 kilometrami. W Rosji też padły pierwsze ofiary życia ludzkiego w locie o podbój stratosfery. Znowu analogja z lotami transatlantyckiemi, znaczonemi śmiercią Coli, Nungessera, Idzikowskiego i in.

TRUDNOŚĆ DYSKONTA?

Czyżby teraz prof. Piccard już nie mógł zdyskontować całej swej olbrzymiej sławy pierwszego zdobywcy stratosfery, zdyskontować mody na stratosferę? Czyżby naprawdę nie mógł znaleźć bogatego entuzjasty nauki czy poprostu zamożnego snoba, którýby za ileś tam głupich tysięcy mógł do końca życia łechtać swą próżność świadomością odbycia lotu z uczonym światowej sławy? Rezygnacja prof. Piccarda z kolejnego lotu stratosferycznego spowodu braku amatora z gotówką świadczyłaby o tem, że moda na stratosferę przechodzi, a może nawet już przeszła tak jak przeszła moda na Tutankhamena czy loty transatlantyckie, ustępując miejsca modzie na Abisynję.

SZKODA!

Melancholijne: „niestety, wszystko napróżno" pisma polskiego byłoby istotnie uzasadnione. Prof. Piccard zamierzał odbyć swój kolejny lot u nas, w Polsce. Sukcesy polskich balonów obok innych względów skierowały uwagę belgijskiego uczonego na nasz teren, nasze wytwórnie, naszych specjalistów. Część sławy prof. Piccarda spłynęłaby w razie odbycia pomyślnego lotu na nasz kraj, co nie mogłoby być dla nas obojętne. Warsztaty balonowe w Jabłonnie, które już kilkakrotnie — jeżeli chodzi o jakość polskich balonów — zdały świetnie egzamin miałyby obecnie nowy tytuł do popisu. Powłoki, materjały, plany konstrukcji, technicy, doradcy, fachowcy — wszystko to byłoby nasze. Prawdopodobnie Piccard nie doznałby z tej strony zawodu. I oto cała piękna impreza rozbija się o brak tego, co Prus nazywał „lampą Aladyna, za której potarciem ma się wszystko, czego się pragnie: czarodziejskie ogrody, bogate pałace, piękne królewny, wierną służbę i gotowych do ofiar przyjaciół...". O brak pieniędzy.

MOŻE SIĘ ODMIENI?..

Może się fortuna dla profesora belgijsko-szwajcarskiego odmieni? Może się znajdzie jakiś Rockefeller co sypnie groszem i lot dojdzie do skutku. Może się kłopoty Piccarda skończą. O ile zaś żaden finansista na apel uczonego nie odezwie się, w takim razie Piccard będzie musiał cierpliwie poczekać na nawrót mody stratosferycznej lub ulotnienie się kryzysu gospodarczego.

NEW.

Książę Karnawał objął władzę



Karnawał się rozpoczął. W Monachjum sekretarz stanu Reinhardt na uroczystym balu kreował jednego z przedstawicieli złotej młodzieży na księcia karnawału, wręczając mu insygnja władzy: berło, koronę i płaszcz. Sezonowy książę sprawowanie rządów rozpoczął od urządzenia wystawnego festynu, otwierając sezon karnawałowy.

Nowe przepisy kolejowe

Ministerstwo komunikacji ograniczyło obowiązek kolei do wyznaczania przedziałów dla kobiet. Ustalono, że kolej nie ma obowiązku wyznaczania przedziału dla kobiet: 1) jeżeli pociąg składa się mniej niż z 4 wagonów, 2) w wagonach komunikacji bezpośredniej.

W razie przepełnienia pociągu i nieobsadzenia w pełni przedziałów dla kobiet, konduktorzy **mają prawo przydzielać mężczyznom miejsca w tych przedziałach.** Nowe przepisy kolejowe **obniżyły karę za niestosowanie się do zakazu palenia** w przedziałach dla niepalących i dla kobiet z 5 zł. do 1 zł. Dopłatę za bagaż, przewożony w przedziałach w ilościach niedozwolonych obniżono z 5 zł. na 1 zł.

Posiadacz biletu peronowego będzie mógł wejść do wagonu celem umieszczenia w przedziale osób chorych lub potrzebujących opieki i opuścić je natychmiast. Kto wbrew tym przepisom wchodzi do wagonu lub pozostaje w nim — opłaca karę w kwocie 5 zł. Wprowadzono również **inowację, iż dla 2 dzieci w wieku 4—10 lat wystarcza nabycie jednego biletu peronowego.**

Wagony bezpośrednie przeznaczone są przedewszystkiem dla podróżnych z biletami bezpośredniemi. Inni podróżni mogą zajmować miejsca w takich wagonach tylko do czasu, dopóki miejsca te nie okażą się potrzebnemi dla podróżnych z biletami bezpośredniemi.

Zezwolono na zwrot należności za bilet całkowicie niewykorzystany nietylko, jak dotąd, w przypadku śmierci, choroby i t. p., lecz we wszystkich przypadkach niezużytkowania biletu — bez względu na przyczynę niezużytkowania.

Wprowadzono bardzo liberalną zasadę obliczania zwracanej — przy częściowem niewykorzystaniu biletu — **różnicy między całą opłatą** uiszczoną w/g taryfy ulgowej, i należnością za dokonany przejazd, obliczoną w/g tej samej taryfy, jeśli podróżny z biletem jednorazowym miał prawo do korzystania z tej taryfy zarówno przy przejeździe do stacji przeznaczenia, jak i do stacji, na której zaniechał podróży.

Spustoszenia na jednym z placów Düsseldorfu



Obraz spustoszenia, jakie poczynił w piątek pp. szalony orkan, który przeszedł nad Dusseldorfem

ki olejów mineralnych i impregnacji drzewa, przetwórnie eteru, benzolu, kwasu solnego i siarczanego, gliceryny, cementownie, cegielnie, kamionki, fabryki sukna, apretury, farbarnie, browary, rafinerje spirytusu i cukru. Ogólna produkcja węgla na Śląsku Cieszyńskim wynosiła w roku 1916 — 115 miljonów centnarów, koksu 8 miljonów centnarów.

Pożądanie przedstawione w wdzięcznięjszej postaci koniecznej potrzeby. „My bez wschodniego Śląska, bez jego węgla nia możemy istnieć, a drogę koszycko-bogumińską na Śląsku musimy mieć" — opinjował prezydent ministrów dr. Kramarz. W obawie przed „śmiercią wskutek anemji węglowej już w najbliższych dziesiątkach lat" zastosowano kazuistykę i przemoc. Wstrzymywano transporty kolejowe z materjałem wojennym wbrew zobowiązującym przyrzeczeniom. „Ni oui, ni non" czeskiego ministra spraw zagranicznych na polskie demarche brzmiało wedle trafnego określenia polskiego posła „oui à Paris, non à Prague". Osłabiano i szkodzono Polsce na rozliczne sposoby.

Nie omieszkano nawet prób wygrywania Ślązakowców przeciw Polakom, co wywoływało na zachodzie niesmak. „Dowodzenia ich w różnych odczytach, po polsku, że nie są Polakami, były próżne i robiły wrażenie powszechne, że my, naród odwołujący się do zasady narodowościowej, podjudzamy jedną część narodu przeciw drugiej" — pisał min. Benesz. On też w otwartem wyznaniu najdosadniej scharakteryzował rzecz całą: „Nasza sprawa cieszyńska nie była nigdy w Paryżu nikomu szczególnie sympatyczna".

Książeczka dra Kasprzaka jest pouczającem zestawieniem rubryk polsko-czeskich, które niestety nie sprowadzają się do eksterminacyjnej akcji wobec żywiołu polskiego, podjętej gwałtownie w ostatnich czasach. Składają się te rubryki z bolesnych pozycyj, wpisanych w dzieje w ciężkich latach początków państwa. Jakież odległe są one już nie od wszechsłowiańskich idej marzycieli polskich i czeskich z okresu wiosny ludów, ale od prostych zasad sąsiedzkiej lojalności i współżycia!

a

Ulgi w samolotach
dla młodzieży szkolnej

Nowe legitymacje dla młodzieży szkolnej, które obowiązują wszystkie zakłady szkolne od dzisiaj 15 stycznia rb., rozszerzone będą poza kolejami także i na inne środki komunikacyjne. Na podstawie tych legitymacyj udzielane będą młodzieży szkolnej zniżki na przejazd samolotami w tej samej wysokości, jak urzędnikom państwowym i nauczycielom.

WŚRÓD PISM

—„**Sprawy Narodowościowe" Nr. 3—4. R. 1935.** (Czasopismo Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, str. 176, cena zł. 5).

Zawierają następujące artykuły: St. J. Paprockiego „Narodowości Rzeczypospolitej wobec zgonu Józefa Piłsudskiego"; St. P. Jaworowskiego „Ustawa o zagrodach dziedzicznych, a mniejszość polska w Niemczech"; Diny Dachowny „Szkolnictwo hebrajskie w Polsce".

Kronika zeszytu omawia: przejawy życia mniejszości narodowych w Polsce; położenie Polaków w Niemczech i Czechosłowacji; sprawy żydowskie w Niemczech i na terenie międzynarodowym.

Pozatem omawiany zeszyt zawiera kronikę sprawozdawczą Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, recenzję i bibljografję mniejszości narodowych w Polsce za rok 1934.

Obszerny ten zeszyt jest nader interesujący. Nabyć go można we wszystkich księgarniach i w Administracji. Warszawa, Królewska 7. tel. 248-74.

NA MARGINESIE

Jeśli pozwolą wyjechać — w Garmisch-Partenkirchen zwyciężymy

W obecnej epoce niebywałego rozwoju sportu, żadne wyczyny nie przyprawiają nas o zdumienie.

Codzień niemal ktoś pobija czyjś rekord. Młodzieńcy z pyszną hodowlą muskułów na całem ciele — skaczą, rzucają oszczepami i kopią piłkę — aż skry lecą.

„Wolna" konkurencja pozostaje nieuznana i bohaterskie osiągnięcia szarego człowieka w starej kamienicy niedostrzegalne. A niesłusznie.

Bo czyż zawodowiec np. potrafi, nie naruszając karku, skoczyć oknem z wysokości kilku pięter? — Nie i żaden trening tu nic nie zdziała. A przecież raz poraz czytuje się o dżentelmenach, którzy pod wpływem alkoholu czy tak sobie na wiwat z parapetu czynią trampolinę.

Skoczą, strzepną pyłek i idą dalej. Rekordów tych próżno szukać w rubryce sportowej — gazety podają krótkie wzmianki, ale raczej jako „wypadek" i t. p.

Bohaterowi nietylko nikt dłoni z wylaniem nie ściska, lecz czeka go jeszcze kara za zakłócenie spokoju publicznego i niepotrzebne alarmowanie pogotowia.

I czy jest na tym świecie sprawiedliwość?

Przed kilku dniami „ABC" (z dnia 12. b. m.) doniosło:

„Niecodzienny wypadek zdarzył się dyżurnemu lekarzowi Pogotowia Ratunkowego. Oto późnym wieczorem odebrał on telefoniczną wiadomość od p. W. P. kupca z ulicy Św. Wojciecha, który zakomunikował, że wyskoczył oknem. Gdy lekarz Pogotowia przybył na miejsce wypadku, „ranny" oświadczył, że oknem nie wyskakiwał i po Pogotowie nie dzwonił.

Niezrozumiały ten wypadek stał się jednak wytłumaczony, gdy lekarz zauważył, że pacjent ma zaprószoną głowę. Świadkowie nierozważnego kroku pana P. widzieli zresztą jego brawurowy skok, który tylko przypadkowo zakończył się szczęśliwie".

Stanowczo coś tu jest nie w porządku. Dlaczego skoku się nie kwalifikuje? Płeć ustalona, teren przepisowy, świadkowie są — dlaczego więc nie otworzyć szeroko okien dla pionerów nowej gałęzi sportu?

Ciągle słyszymy narzekania na społeczeństwo, że nie popiera sportu, że na Olimpjadzie w tym roku sromotnie przegramy i t. d.

Przepraszam. Nie jest winne społeczeństwo, a władze sportowe. Niech pozwolą omówionym amatorom nowej gałęzi sportowej wyjechać do Garmisch Partenkirchen — pobijemy nietylko Niemców, ale wogóle zagranicę zapędzimy w kozi róg. Dotychczas jest źle, bo panuje u nas, jak wiadomo, biurokratyzm...

amik.

Boże Narodzenie u Święciańczuków

Teren Święciańszczyzny zamieszkuje element dość różnorodny narodowościowo. Są tu Polacy, przeważnie dawna szaraczkowa szlachta; oto kilka wsi i zaścianków, w których ona zamieszkuje: Cielętniki, Reduta, Klętaki, Odnicie, Bujwidy, Ciabuty i t. d. Gospodarze — „szlachta" noszą jeszcze często za cholewami zbutwiałe herby i bardzo starannie przestrzegają dawne zwyczaje i obyczaje. Ponadto teren powiatu zamieszkują Białorusini, Litwini i Rosjanie (staroobrzędowcy). Ci ostatni skupiają się przeważnie w kilkunastu większych wioskach, jak: Paukszteły, Kraski, Apidamy, Patasznia, Gaładajewka, Górnica, ulica Strunojska w Święcianach. Jest też tu znikoma ilość Tatarów, np. w zaściankach: Niewieryszki, Kowaliszki, Żardele. Wzajemne oddziaływanie tych narodowości dało w skutkach wypadkową tych różnych kultur ludowych. Mamy dlatego w Święciańszczyźnie bardzo dużo oryginalnych zwyczai i obyczai bożenarodzeniowych, które są nieznane gdzie indziej.

Wstępem do Świąt Bożego Narodzenia jest tu dzień św. Marcina, od którego to dnia rozpoczynał się niegdyś adwent zwany „sarakouką" albo czterdziestnicą. W dniu tym ludzie wróżą o pogodzie w bieżącej zimie; charakterystycznym elementem wróżby są tu pióra ptasie i kości gęsie. Wigilja św. Andrzeja (rozpoczęcie nowego roku kościelnego) jest też dniem wróżb o przyszłości dla dziewcząt [1].

Na każdym kroku widzimy pomieszanie pierwiastków pogańskich z chrześcijańskiemi. Niezliczona ilość wróżb, przesądów, zamów i praktyk obyczajowych, które lud czyni podczas Boż. Narodzenia ilustruje asymilacje dawnych wierzeń pogańskich z pewnemi formami mistycyzmu chrześcijańskiego. Chodzi o to, że wiele prastarych obrzędów związanych z pogańskiem świętem nowego roku (zw. przez Słowian Godami) zostało włączonych do Świąt Bożego Narodzenia.

W obyczajach tyczących się wieczerzy wigilijnej daje się zauważyć reminiscencje po starych uczłach pogańskich ku czci nowego roku. Dzień wigilijny nazywany jest „kucija", „kutia" albo „postnikiem". W dniu tym wszyscy muszą być w łaźni. Dziewczęta przez cały dzień żwawo uwijają się, myją podłogi, odkurzają ubranie, czyszczą piece i naczynia, parzą gorącą wodą pluskwy w łóżkach i „tarakany" w szczelinach podłóg. Mężczyźni bielą ściany, czyszczą kominy, przygotowują paszę dla bydła na czas świąt, rąbią drzewo, opatrują stajnie (chlewy) przed mrozem, owijają drzewka owoc. słomą. Istnieje wiara, że zachowanie się człowieka w dniu wigilji będzie charakteryzowało jego postępowanie w ciągu całego roku. Spieszą się też ludzie powracać z łaźni, (zwanej cieplicą), gdyż wierzą, że kto pierwszy przybędzie do domu, ten pierwszy latem upora się z polną robotą. Dzieciom, które tarły mak i kosztowały przed wieczerzą, nie będzie latem szczęściło się w znajdywaniu ptasich gniazd oraz będą im dokuczać komary i muchy. Gospodynie karmią grochem kury, żeby były „niesuszcze" i opędzają je około chałup, by nie obierały gniazd w cudzych zagrodach. Dziewczęta czynią w tym dniu liczne wróżby matrymonjalne. Liczą „do pary" źdźbła trawy wzięte ze stołu Wigilijnego, liczą szlachety w płocie, znajomych z „łysinami" itp. „Liszka", czyli ilość nie do pary, jest nieszczęśliwa. Istnieje też wiara że zwierzęta w noc wigilijną uzyskują dar mowy.

Gdy zmierzch zapada gospodarz przynosi w „karzince" czy w „reżginiach" siano ze stodoły (gumna) i ściele na stół. Gospodyni okrywa stół białym lnianym obrusem, a potem stawia potrawy. Do najpopularniejszych potraw należą: „ślizyki" (kluski jęczmienne lub pszenne z makiem), kisiel owsiany i żórawiny, „raugienia", „kakorka", „żur grzybowy", kluski z ryby t. zw. „klocki", „pszenicznik" t. j. ziarnka pszenicy parzone i zalane miodem albo słodką wodą, „łokno", kasza kartoflana śledzie, ryba gotowana.

Ludność wierzy, że w ościach głowy szczupaka można znaleźć w tym dniu wszystkie narzędzia męki Chrystusa.

Na wieczerzy wigilijnej muszą być wszyscy członkowie rodziny, służba i podróżni. O umarłych i nieobecnych długo wspomina się przy stole. Często cała rodzina po kimś bliskim płacze. Niekiedy ustawiane są w rogach izby snopy słomy żytniej, którą potem okręcane są drzewa owocowe. Gospodynie w czasie wieczerzy robią często zaklęcia, wystawiają na podwórko miskę z kisielem owsianym i trzykrotnie wołają: *„Maroz, maroz chadzi kisiel jeści, nia marazi naszych cialatak ni jahniatak, ni parasiatak!"*. Nieczyste naczynia przy stole mogą przyczynić się do tego, że latem zboże rdza pobije.

Podpalona potrawa jest wróżbą dla gospodyni, że będą dzieci czarne — jak „hałałwieszki". Jeżeli komuś w czasie wieczerzy odbija się, jest to oznaką dobrego zdrowia na cały rok. Zostawia się część opłatka wigilijnego, który służyć ma w ciągu roku jako środek leczniczy.

W niektórych okolicach po kolacji śpiewane są kolędy czyli „kaladki", „kaleduszki", „kaledos giesmes".

W pierwszym dniu świąt istnieje szczątkowy zwyczaj przebierania się. Przebierają jednego chłopca za niedźwiedzia, wilka czy kozę i młodzież chodzi z nim po wsi. Zwyczaj ten nazywany jest po białorusku „kazu wadzić". Kolędowanie z gniazdą i szopką jest tu praktykowane od niedawna.

Podobnie rzecz ma się z urządzaniem choinki, który to zwyczaj zaszczepili tu Niemcy podczas okupacji. Natomiast rodzimą i odwieczną zabawą „tutejszą" na Boże Narodzenie jest Jaszczar [2]. Jest to rodzaj fantowej gry. Ubiera się jednego chłopca w kożuch wywrócony włosiem na wierzch, wkłada się mu na głowę wieniec ze słomy. Dziewczęta krążą wkoło niego i śpiewają pieśń. Oto fragmenty tej pieśni:

„Siadzić, siadzić Jaszczar. Łada maja. Na załatom kreśle. Na harochawinach. Łada Haroch łuszczyć, u koszyczak sypić. Łada maja. Karobaczka pouna. Pasztom my da Kouna. Z Kouna da Karaleuca, pa biełyja łonca. Ci pa krasnu pannu, ci pa rusu kasu, ci pa złoty pierścień. Biela ruczka da nia mytaja, rusa kasa da nia czasanaja. Złoty pierścień da nia czyszczony"...

Oto też strofka pieśni tego rodzaju ze wsi Mieguny:

„Jaszczar, Jaszczar, Jaszczaroczyk, prosza oddać moj wianoczyk. Moj wianoczyk djamentowy — ja straciła z swojej głowy"...

Pozatem najpopularniejszą zabawą jest zgadywanie par orzechów. Orzechy są tu najuroczystszym poczęstunkiem bożenarodzeniowym. Opowiadają starzy ludzie, że niegdyś świętowano Boże Narodzenie aż do Trzech Króli. Ten dwunastodniowy okres był poświęcony wróżeniu o urodzaju i pogodzie w ciągu roku.

Koło wsi Zakamionka (gm. dukształńskiej) istnieje głaz związany z temi wróżbami. Według opowiadań okolicznej ludności był tam niegdyś ołtarz pogański [3]). Jeszcze przed kilkudziesięciu laty baby wioskowe wierne dawnym tradycjom znosiły na ten głaz len, mleko, zboże, owoce, czyniąc odwiecznym zwyczajem wróżby i zaklęcia. Żyją jeszcze świadkowie tych praktyk, np. staruchа Mieszkienowa z Bojar.

Zwyczaje i obyczaje dawne coraz szybciej giną. Podtrzymują je i otaczają wielkim pietyzmem jedynie stare kobiety wiejskie. *„Gramotne ludzi majo tyko jakieś basiackie nawyczki — głumio nasze pradziadowskie fraktyki* — często mawiają rozżalone staruszki.

Józef Dubicki

[1]) „Przesądy wróżebne w wigilję św. Andrzeja na Wileńszczyźnie", art. niżej podpisanego w „Kurjerze Wil." z dn. 1. XII. 1935 r.

[2]) Hel. Romer — „Tutejsi", str. 77 — nowela p. t. „Jaszczar! Jaszczar".

[3]) „Pierwiastki pogańskie w wierzeniach ludu święciańskiego", art. w „Kurjerze Wil.", 12. IV. 1935 r.

Wiadomości z Kowna

ROKOWANIA LITEWSKO - SOWIECKIE W TOKU.

Dnia 11 stycznia samolotem z Moskwy do Kowna powrócił dyr. „Majstasa" Tałłat-Kiełpsza i zaraz złożył sprawozdanie premjerowi Tubelisowi o prowadzonych w Moskwie rokowaniach handlowych z Sowietami.

DYREKTORJUM KŁAJPEDZKIE ZAOSTRZY KURS?

„Sekmadienis" donosi, iż skrajne ugrupowania „Einheitsliste" żądają od prezesa Dyrektorjum Baldžiusa zaostrzenia kursu przeciwlitewskiego.

„SEMESTR WILEŃSKI".

Na „Semestrze wileńskim", który się rozpocznie wiosną b. r. w uniwersytecie kowieńskim, wykładać będą: prof. Wacław Biržyszka, doc. G. Gałaune, prof. T. Iwanauskas, prof. A. Janułajtis, dr. A. Juszka, dr. Z. Iwinskis, prof. St. Kołupajła, prof. W. Krewe-Mickiewiczus, doc. J. Kriszczunas, prof. K. Paksztas, prof. Alb. Rimka, dr. D. Zaunius, prof. Z. Żemajtis.

WYBITNY LUDOWIEC NARODOWCEM.

Biuletyn Związku Narodowców w spisie kandydatów do związku, podaje dyr. W. Kwieske. Dyrektor Banku Kooperacyjnego Kwieska był dawniej jednym z wybitnych działaczy partji ludowców. Ostatnio pracuje na niwie kooperacyjnej.

Demonstrowanie aparatów firmy Electrit

Komunikujemy, że największa w Polsce fabryka aparatów radjowych „Electrit" organizuje w Wilejce pow. pokaz i demonstrowanie swoich aparatów wszystkich systemów i konstrukcyj. Wobec szeroko już utrwalonej doskonałej opinji o aparatach tej firmy, zapowiedź tej imprezy wzbudziła powszechne zainteresowanie i, sądzić należy, będzie licznie zwiedzana przez radjoamatorów. Szczegóły w afiszach.

Wileńskie organizacje akademickie w obronie studentów Polaków w Kownie

Na zebraniu Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego w Wilnie, zrzeszeni w niżej podpisanych organizacjach akademickich, całkowicie solidaryzując się ze stanowiskiem starszego społeczeństwa, zajętem w dniu 5 bm., a wyrażonem w ogólnie znanej rezolucji, kategorycznie protestują przeciwko numerus clausus na Wydziale Medycznym Uniwersytetu Kowieńskiego, zwróconego przeciwko Polakom na Litwie żądając pełnych praw dla studentów-Polaków na Litwie. Polska młodzież akademicka składa wyrazy wysokiego uznania dla młodzieży polskiej na Litwie, walczącej o honor Polaka.

Uczestnicy zebrania, pragnąc dać wyraz swemu głębokiemu oburzeniu przeciwko gwałtom i krzywdom, wyrządzanym przez rząd litewski naszym rodakom na Litwie, postanawiają poczynić starania u JM. Rektora USB. prof. d-ra W. Staniewicza o zwołanie ogólno-akademickiego wiecu w dn. 18 bm. celem zaprotestowania przeciwko uciskowi ludności polskiej na Litwie i żądania pełnych praw dla studentów-Polaków na Litwie.

Rezolucję podpisały organizacje akademickie: AZS., Koło Rolników, K! Concordia, Koło Medyków, Koło Historyków, K! Cresovia, K! Sniadetia, Koło Białostoczan, Myśl Mocarstwowa, Koło Akademików Ziemi Lubelskiej i reprezentacja polskiej młodzieży z Litwy, przebywającej w Polsce.



„Douglas", największy samolot pasażerski w Ameryce

Redukcja mężatek „po cichu"

Dekret o redukcji mężatek nie zostanie prawdopodobnie ogłoszony. Natomiast istnieje możliwość, jak donosi „Dziennik Poznański", wprowadzenia okólników, mających na celu przeprowadzenie redukcji po cichu. Podobno w niektórych ministerstwach wszczęto badania zarobków mężów pracujących urzędniczek.

—[::]—

KTO WYGRAŁ?

Główniejsze wygrane:

Zł. 10.000 — 46769 54533 172963 137516 186121.

Zł. 5.000 — 50345 106893 161344 179231

Zł. 2,000 — 8605 17561 15007 29543 32110 41673 47551 45285 67540 102417 111124 135839 136752 140626 160607 163952 167137 189833.

Zł. 1.000 — 4720 4729 1687 8470 9644 25484 42128 44523 45946 49475 70639 71591 82843 84525 96700 104875 105688 118526 128214 129937 132203 132589 133616 149715 164597 173627 173198 178777 186609 191161 193302.

Zł. 10.000 — 47087 84993 110132 111249 130049.

Zł. 5.000 — 68389 137622 140628 157779 159716.

Zł. 2.000 — 5334 26959 32575 32810 62272 78562 88056 96491 124201 129403 133138 136001 139956 157900 174172 181867 191867 191662 193284.

Zł. 1.000 — 3187 5208 6347 16526 18449 35600 44325 44568 56098 67761 72489 81650 85585 86291 89267 89358 98898 103551 124771 132945 133303 142143 143615 153272 159011 171825 175699 177559 193677.

Doroczne zebranie Wileńskiej Rady Wojewódzkiej

W dniu 14 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. wojewody L. Bociańskiego doroczne zebranie Wileńskiej Rady Wojewódzkiej, składającej się, jak wiadomo, z przedstawicieli Rad Powiatowych oraz Rady Miejskiej m. Wilna, w obecności naczelników władz niezespolonych, naczelników wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, przedstawicieli samorządu gospodarczego oraz instytucyj publicznych o charakterze państwowym.

Po zagajeniu zebrania przez p. wojewodę **Bociańskiego**, złożeniu hołdu pamięci św. p. Marszałka Piłsudskiego, jako Tego, który uczył nas pracować i swoją świetlaną postacią i wytrwałością czynu jest stale dla nas pamiętnym drogowskazem w pracy — zobrazował p. Wojewoda okres obecny w dziedzinie gospodarczej, podnosząc słuszność hasła „frontem ku wsi", którego konsekwentne stosowanie jedynie może podnieść stan gospodarczy Wileńszczyzny, zarówno wsi, jak i miasta, i, po zaprzysiężeniu radnego Firki z pow. postawskiego, otworzył dyskusję nad rozesłanem na doroczne zebranie Rady Wojewódzkiej szczegółowem (165 str. maszynowego pisma) sprawozdaniem Wojewody Wileńskiego za rok 1935.

Obrady rozpoczął naczelnik wydziału samorządowego p. **Rakowski** zdając sprawę z form wykonania uchwał ostatniego posiedzenia Rady Wojewódzkiej, poczem zabierali kolejno głos przedstawiciele samorządów powiatowych pp. **Józefowicz** (powiat dziśnieński), **Krzyżanowski** (Mołodeczno), **Zan** (Święciany), **Kłosowski** (Wilejka pow.) oraz Prezydent m. Wilna dr. **Maleszewski**, zwracając uwagę na bolączki życia gospodarczego i samorządowego. Jednym z tematów obrad była opieka społeczna, szczególnie funkcjonowanie sierocińca im. Marszałka Piłsudskiego, zbudowanego przez społeczeństwo Wileńszczyzny, jako pomnik 10-ciolecia niepodległości, dalej mówiono o obciążeniach policji różnemi funkcjami, zleconych zadaniach władz samorządowych i t. p., poświęcając jednak główną uwagę sprawom działania samorządów powiatowych, ich oddłużeniu, potrzebom, zakresowi działania i sprawności wykonania prac.

Przemyślane przemówienie prezydenta miasta dr. **Maleszewskiego** zwróciło uwagę, że Wilno jest jednem z rzadkich w Polsce miast, do którego nie stosuje się oddłużenia, wobec tego, że długi swoje miasto, acz powoli, lecz stale płaci.

Następnie poszczególni naczelnicy wydziałów wojewódzkich, p. **Rakowski** (Wydz. Samorządowy), p. **Rudziński** (Wydz. Zdrowia), p. **Żemojtel** (Wydz. Rolnictwa) odpowiadali na pytania, dezyderaty, zarzuty, wysunięte przez członków Rady Wojewódzkiej.

P. Wojewoda Bociański zabrał przytem głos, kategorycznie oświadczając, że **jest przeciwnikiem wszelkiej protekcji personalnej, któraby mogła być stosowana w formie nacisków na samorządy, dalej że zwalczać będzie przejawy reprezentacji, zabijającej możność pracy mitręgą czasu i, że, wreszcie nie ścierpi samowoli, wykraczającej poza przepisy, szczególnie w formie rozpoczynania drogich inwestycyj z pustkami w kasie dla zadowolenia personalnych ambicyj pod nazwą „czynnej inicjatywy", źle zrozumianej, bo nie liczącej się ze środkami, zato obciążającej ludność lub skarb państwa.**

Mocne to oświadczenie p. Wojewody spotkało się z ogólnem uznaniem zebranych.

Na zakończenie pierwszej części posiedzenia, poświęconego sprawom działalności Województwa, przyjęto szereg wniosków, między innemi wypowiedziano się jednomyślnie przeciw wprowadzeniu w Wileńszczyźnie instytucji oglądaczy zwłok, za zmniejszeniem bezpłatnej obsługi przez gminy urzędów i instytucyj w zakresie poruczonym, jak i oswobodzenie gmin od opłaty dodatków mieszkaniowych dla nauczycielstwa oraz za przyśpieszeniem likwidacji niesamowystarczalnych budżetowo gmin i miast i t. p.

Trzeba wzmocnienia siły nabywczej mieszkańców wsi

Przemówienie wojewody L. Bociańskiego

Przechodząc do odcinka gospodarczego, tak ważnego w dobie szalejącego wciąż kryzysu, zróbmy teraz zwięzłe saldo wyników mijającego już roku 1935 w życiu gospodarczem Wileńszczyzny. Zacznijmy od najważniejszej gałęzi naszej produkcji — od rolnictwa. Stwierdzić tu musimy, że mimo odprężenia sytuacji, jaka nastąpiła dzięki akcji oddłużeniowej w rolnictwie i dzięki wszelkim ulgom podatkowym, rolnictwo nadal pozostało słabym nabywcą artykułów przemysłowych i z trudnością wywiązywało się z bieżących zobowiązań. Stan ten tłumaczy się niepomyślnem kształtowaniem się cen produktów rolnych, którego skutkiem było zwiększenie się t. zw. przysłowiowych już teraz „nożyc", t. j. zwiększenia się rozpiętości pomiędzy cenami artykułów przemysłowych przez wieś konsumowanych, a cenami za wytwory warsztatów rolnych.

Powszechne to zjawisko doznawało specjalnego pogłębienia na terenie wszystkich województw północno-wschodnich, znacznie oddalonych od ośrodków produkcji przemysłowej, a przeto odczuwających dodatkowy ciężar kosztów przewozu i zbędnych nieraz ogniw długiego łańcucha pośrednictwa. Zjawiskami dodatniemi w życiu naszego rolnictwa były: wzrost uprawy owsa, jako produktu wywozowego, a zwłaszcza wzrost uprawy lnu, pozostający w związku z wciąż pomyślniejszemi warunkami konjunkturalnemi dla tego produktu.

Na odcinku naszego przemysłu i rzemiosła miniony rok upłynął pod znakiem zmagania się warsztatów produkcyjnych z piętrzącemi się trudnościami gospodarczemi, wśród których na czoło wysuwają się: wciąż malejąca zdolność konsumcyjna naszej wsi i niezwykle sztywne ramy obrotów międzynarodowych, zwężające możliwości eksportowe. Jaśniejszemi plamami na szarem tle trosk wytwórczości był wzrost produkcji w przemyśle tartacznym, tekturowym i olejarskim.

Handel, rzecz oczywista, podzielił naogół losy głównych gałęzi naszej wytwórczości.

Na zakończenie naszych podsumowań wspomnieć wypada poza coraz bardziej wchodzącym w życie i rozwijającym się samorządem gospodarczym, przedewszystkiem o samorządzie terytorjalnym, będącym na naszym terenie również bardzo poważnym czynnikiem gospodarczym. I na tym odcinku dochodzimy do wniosku, że kluczem do pozytywnego rozwiązania trudnych problemów naszej gospodarki wewnętrznej i uaktywnienia jej — jest wzmocnienie siły nabywczej mieszkańców wsi. W trosce o realność budżetów i o dostosowanie wydatków do malejących wpływów, samorząd terytorjalny uczynił znaczny krok naprzód, obniżając globalne kwoty swego budżetu.

Rzecz oczywista, że odbywa się to kosztem restrykcyj budżetowych, odbijających się boleśnie na poszczególnych ważkich działach gospodarki samorządowej. Na dobro zapisać należy, że jednak gospodarka drogowa naszego samorządu powiatowego nietylko nie doznała w minionym roku uszczuplenia, lecz może się poszczycić znacznemi postępami, a to dzięki wydatnej pomocy Funduszu Pracy, zasilającego samorząd w środki finansowe na odcinku robót drogowych. Zjawiskiem dodatniem w życiu samorządu w okresie minionym jest również zwiększający się odsetek jednostek samorządowych, gospodarujących bez deficytu, jak również — postępujące uzdrowienie finansów komunalnych, którym z pomocą przyszedł Rząd w postaci akcji oddłużenia.

Tyle jeśli chodzi o najgłośniejsze saldo roku upływającego.

W nadchodzący rok 1936 wstępujemy pod znakiem zdecydowanej walki ze skutkami długotrwałej depresji gospodarczej, zarówno jeśli chodzi o szczerby, które depresja ta spowodowała na różnorodnych odcinkach naszego bytu materjalnego, jak i spustoszenia, poczynione przez nią w naszej psychice w postaci przygnębienia, utraty wiary we własne siły i lepsze jutro. Walkę tę rozpoczęliśmy na szerokim froncie, usiłując w sposób nieubłagany zaszachować zło w samem sednie rzeczy, które polega na tem, że ożywienie wewnętrznych obrotów gospodarczych w naszem Państwie, gdzie najbardziej przez kryzys dotknięta ludność rolnicza stanowi 75% mieszkańców, a na naszym terenie 85%, zależne jest przedewszystkiem od wzmocnienia siły nabywczej naszej wsi.

Rzuconego przez Rząd hasła „Frontem do wsi" nie należy przeto rozumieć, jako ciasnej, a więc zawodnej metody. Zjawiska gospodarcze zazębiają się wzajemnie, stanowiąc tylko poszczególne ogniwa jednego łańcucha, jakim jest całość gospodarki społecznej. Trwałość i moc łańcucha są zależne od wytrzymałości kolejnych jego ogniw. Struktura gospodarcza naszego państwa oraz tendencje, panujące w dziedzinie międzynarodowego obrotu gospodarczego, są tego rodzaju, że droga ożywienia i wzmocnienia tętna naszego przemysłu, rzemiosła i handlu, usunięcia z przed oczu świata pracy zmory bezrobocia, wiedzie tylko przez odbudowę siły nabywczej warsztatów rolnych. W naszych warunkach najmniejsze choćby zwiększenie konsumcji na wsi oznacza zwiększenie, jak w prasie hydraulicznej, wytwórczości przemysłowej i rzemieślniczej, zwiększenie obrotów w handlu, zwiększenie stanu zatrudnienia, a w rezultacie — zwiększenie ogólnego dobrobytu.

Hasło więc „Frontem do wsi" nie jest bynajmniej wyrazem wąsko nastawionego egoizmu jednej tylko, chociażby najliczniejszej, warstwy producentów — jest to hasło postawione w imię dobra ogółu, jedynie zdolne zamienić szarzyznę dnia dzisiejszego na jasne jutro. Rząd podjął to hasło i zdecydowanie wprowadza je w życie. Obowiązkiem jest naszym dopomóc mu w zmaganiach o zapewnienie dla Państwa, a więc dla nas wszystkich, lepszej przyszłości.

Skuteczność tych zmagań niewątpliwie będzie wymagała od nas wielkich wyrzeczeń i ofiar. Pracownicy publiczni, państwowi i samorządowi doznali znacznych uszczupleń swych poborów, przemysł, handel i rzemiosło zmuszone są do obniżenia cen jednostkowych na wytwarzane i sprzedawane wyroby, by w drodze zwiększenia obrotu zapewnić opłacalność i gospodarczo usprawiedliwioną rentowność warsztatów wytwórczych i szerokich mas ludności na odcinku wszelkiego rodzaju podatków, świadczeń i opłat. Uaktywnienie obrotów gospodarczych blisko 25-miljonowej rzeszy naszej ludności wiejskiej, a w wyniku tego przejście tłumów bezrobotnych z ulic miejskich pod strzechy fabryk i wytwórni — ten właśnie cel przyświeca całej tej rozpoczętej kampanji, która wyjątkowe wprost znaczenie posiada na terenie ziem północno-wschodnich, najbardziej upośledzonych pod względem gospodarczym.

Dla osiągnięcia tych wielkich a trwałych wartości warto się zdobyć na wysiłek, warto poczynić ofiary. Im głębiej zrozumienie tej konieczności zapadnie w umysły naszego społeczeństwa, im zwartszym szeregiem stanie ono do wykonania wysuwanych postulatów, im chętniej i czynniej ustosunkuje się do rzuconych przez nasz Rząd haseł naprawy gospodarczej, — tem bliższe i pewniejsze będzie zwycięstwo, tem mniej pociągnie ono za sobą ofiar i wyrzeczeń.

Nowy poseł R. P. w Helsingforsie



Do Helsingforsu przybył nowomianowany poseł R. P. w Finlandji min. Sokolnicki, witany na dworcu przez dyr. prot. dypl. Hakkarairena i sekr. poselstwa polskiego p. Huzarskiego.

Ministrowie Holandji o swojej wizycie

NA ZAMKU.

WARSZAWA, (PAT). — P. Prezydent R. P. przyjął dziś w południe przebywających w Warszawie ministrów holenderskiego Gelissena i Deckersa w obecności posła holenderskiego w Warszawie Carstena oraz posła polskiego w Hadze Babińskiego.

U. P. PREMJERA.

WARSZAWA, (PAT). — P. prezes rady ministrów Marjan Zyndram-Kościałkowski przyjął w dniu 14 bm. bawiących w Warszawie holenderskiego ministra rolnictwa dr. Deckersa oraz ministra przemysłu i handlu prof. inż. Gelissena, którzy złożyli panu premjerowi wizytę w towarzystwie posła holenderskiego w Warszawie Carstena oraz posła R. P. w Hadze Babińskiego.

P. premjer w imieniu P. Prezydenta Rzplitej wręczył ministrom holenderskim oznaki wielkiej wstęgi orderu „Odrodzenia Polski".

O godz. 14 p. minister skarbu Kwiatkowski podejmował ministrów holenderskich śniadaniem w resursie kupieckiej

REZULTATY I WRAŻENIA PODRÓŻY PO POLSCE.

WARSZAWA, (PAT). — Bawiący w Warszawie członkowie rządu holenderskiego: minister rolnictwa dr. Deckers i minister przemysłu i handlu inż. Gelissen, udzielili przedstawicielowi PAT. wywiadu, zaznajamiając go z wrażeniami, odniesionemi w czasie pobytu w Polsce.

P. minister Deckers podkreślił na wstępie, że zarówno on, jak jego kolega, przybywają do Polski po raz pierwszy. Utrudnia to może w pewnym stopniu obserwację, lecz zapewnia jej większą bezpośredniość. Celem przybycia obu ministrów było, jak wiadomo, zaznajomienie się z metodami stosowanemi przez rząd polski w walce z kryzysem. Przysłowiowa gościnność polska i życzliwe współdziałanie czynników urzędowych, jak również tradycje odwiecznej polsko-holenderskiej przyjaźni, zadanie to ogromnie ułatwiły. W tej chwili trudno jest jeszcze mówić o konkretnych rezultatach wizyty — w każdym jednak razie ogólne wrażenia są jaknajlepsze. Podróż zaznajomiła obu ministrów z niedostatecznie dotychczas znanemi możliwościami Polski w dziedzinie gospodarczej i dała im bardzo wiele materjału, który po dokładniejszem zbadaniu będzie mógł służyć za podstawę rozwoju dalszych wzajemnych stosunków.

Polska i Holandja — mówił p. minister Deckers — przeżywają z pewnemi swoistemi odmianami te same bolączki, związane z kryzysem. Stąd też podobieństwo metod przeciwdziałania — przy zachowaniu pewnej lokalnej swoistości. Istota kryzysu naogół jest rzeczą mało uchwytną, a o skuteczności sposobów przeciwdziałania świadczyć mogą jedynie osiągnięte rezultaty. Teoretyczne opinje o tego rodzaju metodach są niemal zawsze zawodne. Sądząc jednakże z dotychczasowych rezultatów, można mieć pewność, że Polska już rychło przezwycięży kryzys i wstąpi na drogę jaknajpomyślniejszego rozkwitu.

P. minister Gelissen uzupełniając wywody swego kolegi, podkreślił, że jeden z rozmówców polskich zaznaczył wobec niego, że Polska nie posiada kapitałów rezerwowych. „Jednakże — mówił minister Gelissen — Polska rozporządza olbrzymiemi rezerwami psychicznemi i moralnemi. Słowa „Polska" i „Ojczyzna" stały się w narodzie tajemnemi, świętemi hasłami, pobudzającemi Polaków do czynu i zapewniającemi ich wielką żywotność. Holendrzy są dobrymi patrjotami, ale te same pojęcia nie mają u nich takiej siły ekspansji, jak u Polaków. Z takiemi rezerwami — zakończył minister Gelissen — można wiele przedsięwziąć i wiele dokonać".

KURJER SPÓŁDZIELCZY

pod redakcją Eugenjusza Andruszkiewicza

Spółdzielczość pracy

Ostatnio prasę polską obiegła notatka o spółdzielni pracy „Wysiłek" w Warszawie, przyczem nie szczędzono wyrazów uznania dla tak pięknej inicjatywy, oraz dodatnich ocen wyników przy robotach ziemnych w Cytadeli. Przy okazji zlekka potrącono o sprawę zakładania spółdzielni pracy.

Otóż zagadnienie spółdzielczości pracy nie jest nowe, ponieważ w początkach ruchu spółdzielczego niektórzy teoretycy zwracali uwagę na ten odcinek pracy, lecz rozwój Związków Zawodowych oraz inne warunki przyczyniły się do zrezygnowania czasowego z tego odcinka. Tymczasem wszelkie dane wskazują na to, że spółdzielczość pracy jest prawdziwem wyzwoleniem człowieka z niewoli najemnictwa przy jednoczesnem podniesieniu stopy materjalnej i duchowej członków. Niedość tego, spółdzielczość pracy może obejmować bogate odcinki naszego życia, wnosząc zdrową atmosferę do pracy, wynagrodzenia i rozwoju duchowego swych członków w miejsce demagogji politycznej lub niezdrowej rywalizacji zwalczających się związków zawodowych.

Jednakże dorobek spółdzielni pracy „Wysiłek" powinien służyć za przykład, że szczególnie w dobie kryzysu należałoby odpowiednio zreformować stosunek najszerszych warstw pracowniczych do zagadnienia spółdzielczego, współdziałania, ponadto należałoby się ustrzec przed pochopnem „zakładaniem" spółdzielni tego typu.

Prof. H. Rygier w ten sposób charakteryzuje naszą rzeczywistość na tym odcinku: „Poczynając od 1 stycznia 1934 i do końca sierpnia 1935, a więc w ciągu 20 miesięcy, powstało na terenie całej Polski zaledwie 70 nowych spółdzielni pracy i wytwórczych. Na tę stromną liczbę przypada zaledwie 7 spółdzielni pracowników umysłowych, a w tem 3 założone przez Instytut Oświaty Pracowniczej. A więc w ciągu 20 miesięcy i z inicjatywy 200.000 bezrobotnych pracowników umysłowych na terenie Polski, bezpośrednio zainteresowanych, powstały zaledwie 4 spółdzielnie. Fakt smutny. Tem smutniejszy, że związki zawodowe żadnej aktywności w tym kierunku nie wykazały — i sądzić można — żadnej aktywności wykazać nie zamierzają"

Należy podkreślić na marginesie ten fakt, że popularyzację tak narazie niewdzięcznej na naszym terenie myśli spółdzielczości pracy należy w dużym stopniu przypisać żarliwemu obrońcy tej sprawy **P. J. Wolskiemu,** autorowi licznych prac, broszur, artykułów, ostatnio redaktora nader cennego miesięcznika p. t. **„Spółdzielczość pracy"** (Warszawa, Sienna 16).

Obecnie w stolicy powstało specjalne **Towarzystwo Popierania Kooperacji Pracy,** które wykazuje się intensywną pracą naukowo-badawczą oraz instrukcyjną, gromadząc coraz to większą ilość ludzi dobrej woli przy urzeczywistnianiu przyszłościowej organizacji spółdzielni pracy.

E. A.

Spółdzielczość wykazuje ogromne możliwości działania i przebogate formy organizacyjne, zmierzające do wyzwolenia człowieka

E. Poisson.

Jak powstała spółdzielnia „Wysiłek"

Ze względu na udany pod każdym względem eksperyment warszawskiej spółdzielni pracy „Wysiłek", o czem prasa informowała, umieszczamy fragmenty z artykułu zamieszczonego w „Spółdzielcz. Pracy" ilustrującego ważne pod względem organizacyjnym momenty pracy spółdzielni.

Spółdzielczość pracy jest niewątpliwie najwłaściwszym systemem organizacyjnym przy robotach publicznych. Przedewszystkiem dlatego, że najskuteczniej powoduje pożądaną wydajność pracy (tak niską zazwyczaj przy tego rodzaju robotach) oraz że utrzymuje całkowity zysk przedsiębiorcy w ręku samych zatrudnionych, względnie w ich organizacji gospodarczej, jaką jest spółdzielnia.

Niezawsze jednak stosowanie spółdzielczości pracy przy zatrudnianiu bezrobotnych na robotach publicznych daje pożądane rezultaty. **Niezbędne są trzy warunki,** z których żadnego nie może brakować. Warunek pierwszy - to **właściwa organizacja spółdzielczego aparatu na starannie dobranym zespole spółdzielczo uświadomionych członków, uspołecznionych i pracowitych.** Warunek drugi — to dobre kierownictwo **fachowe, posiadające duży autorytet i wielki zakres zastrzeżonych dla siebie kompetencyj w organizacji spółdzielni.** Trzeci wreszcie warunek — to **właściwie ułożone stosunki współdziałania pomiędzy spółdzielnią a instytucją publiczną,** dla której spółdzielnia pracuje — nietylko szykanowanie spółdzielni przez nieżyczliwych dla niej urzędników, dla których niekiedy może być niewygodna, ale też bezpodstawne faworyzowanie prowadzi zawsze do skutków opłakanych.

Zaczęliśmy od doboru odpowiednich ludzi. W lecie 1933 r. przedstawiciel naszego T-wa w porozumieniu z polską Y. M. C. A. wygłosił pogadankę o spółdzielczości pracy w prowadzonej przez tę instytucję jadłodajni dla bezrobotnych. W wyniku pogadanki grupa bezrobotnych zwróciła się o cykl dalszych wykładów na ten temat. Cykl taki się odbył i słuchacze w liczbie kilkunastu postanowili dążyć do założenia spółdzielni pracy. Oczywiście po odpowiednich przygotowaniach.

Naskutek naszych starań udało się wyjednać od Towarzystwa Przyjaciół Ochoty zatrudnienie dla wspomnianych wyżej bezrobotnych w sezonie jesienno-zimowym 1933/34 na robotach ziemnych na Ochocie. Członkowie tego zespołu trzymali się razem przy pracy, obserwowali się wzajemnie, zbierali się perjodycznie w lokalu Tow. Przyjaciół Ochoty, gdzie omawiali swoje doświadczenia i sprawę przyszłego zorganizowania spółdzielni. Zespół **wyróżniał się dodatnio swoją pracowitością, solidnością, powagą i uspołecznieniem wśród masy bezrobotnych,** zatrudnionych wówczas w Ochocie i przy budowie autostrady.

Istnieje na Woli czytelnia dla bezrobotnych, w r. 1934 został tam wygłoszony odczyt na temat spółdzielczości pracy. I oto wśród tych uczestników zrodziła się myśl założenia spółdzielni pracy. O zżyciu się ze sobą uczestników tej grupy, o ich dużem wyrobieniu społecznem oraz o ich uczciwości i pracowitości dało nam chlubne świadectwo T-wo Bibljotek.

Mając upatrzony zespół łódzki, zaczęliśmy zastanawiać się nad sprawą zapewnienia jej właściwego kierownictwa fachowego i opieki technicznej. Po namyśle postanowiliśmy porozumieć się w tej sprawie ze spółdzielnią pracy — „Grupa Techniczna", która wykazuje obok ideowości, dużą fachowość, solidarność i zaradność praktyczną. Z Grupą Techniczną doszliśmy do całkowitego porozumienia. Mając przygotowane dwa pierwsze podstawowe warunki prowadzenia zamierzonej spółdzielni, zajęliśmy się przygotowaniem warunku trzeciego. **Sprawa spółdzielczości pracy cieszy się duzem zrozumieniem i życzliwem poparciem ze strony Min. Opieki Społ.** Również Fundusz Pracy jest dla naszej pracy szczerze przychylny. Dopiero po zapewnieniu przez F. P. otrzymania robót publicznych, przystąpiliśmy do ostatecznej akcji organizacyjnej. Doradziliśmy obu grupom (Wola, Ochota) utworzenie zespołu członków założycieli. Musi to być zespół pewny, murowany. A pozostali będą narazie kandydatami na członków z tem, że po przepracowaniu okresu próbnego zostaną przyjęci na członków. Dnia 29 lipca 1935 r. odbyło się zebranie założycielskie 18 członków, przy udziale w charakterze gości przedstawicieli naszego T-wa Grupy Technicznej i **Funduszu** Pracy. Spółdzielnę nazwano „Wysiłek", **uchwalono** statut, wybrano władze... Pomimo, że **Fundusz** Pracy odrazu zaproponował **Magistratowi** Warszawy pewną sumę na zatrudnienie **spółdzielni** przy obwałowaniu Wisły, jednak w **Magistracie** podchodzono do tej sprawy tak **powolnie**, że jeszcze na początku **października nie** ruszyła ona z miejsca. Sytuacja członków **spółdzielni** przedstawia się rozpaczliwie. To **też** Fundusz Pracy skierował spółdzielnię na **roboty** dla wojska w Cytadeli. **Stosunek władz wojskowych do spółdzielni okazał się bardzo życzliwy,** wszelkie formalności załatwiono bez **zwłoki** i od początku listopada „Wysiłek" **rozpoczął** swoją pierwszą próbę, od której będzie **w** znacznym stopniu zależała przyszłość tej **młodej** placówki.

Projekt Spółdzielni Instruktorów Rolnych

Towarzystwo Popierania Kooperacji Pracy w Warszawie, od dłuższego czasu prowadzi m. in. akcję badawczo—naukową nad różnemi możliwościami spółdzielczości pracy w Polsce. Na jednem z kolejnych zebrań odczytowo-dyskusyjnych red. Adam Uziembło wygłosił nader ciekawy odczyt pod podanym wyżej tytułem.

Na wstępie prelegent omówił niski poziom naszego rolnictwa, zbyt małą wydajność naszych gospodarstw, poczem wskazał na poważne próby, zmierzające do poprawy stanu. Zdaniem p. Uziembły wyniki prac instrukcyjnych niezawsze są w stosunku do włożonych środków, ponadto daje się we znaki brak ścisłego skoordynowania prac w tym kierunku przez poszczególne samorządy.

Naprawa tego stanu rzeczy, a przedewszystkiem podniesienie stopnia wydajności gospodarki małorolnej wymaga wielkich wkładów, na które narazie nie może polska rzeczywistość sobie pozwolić. Jako jeden ze środków autor wysuwa projekt spółdzielni Instruktorów Rolnych. Ze względu na aktualność tematu i znaczenie umieszczamy wyjątki z referatu:

„Mam tu na myśli spółdzielnie pracy inżynierów rolnych, ogrodników, buchalterów oraz inn. specjalistów, których pomoc instrukcyjna może pod jakimkolwiek względem przyczynić się do podniesienia wydajności gospodarstw rolnych.

Spółdzielnia musi starannie dobierać sobie członków, posiadających w wysokim stopniu niezbędne kwalifikacje fachowe, wiedzę, dobrą znajomość środowiska, umiejętność pracy fachowej oraz wysoki poziom uspołecznienia obok zalet charakteru.

Spółdzielnia będzie musiała zatrudnić dwojakiego rodzaju instruktorów objazdowych i lokalnych. Personel objazdowy przeprowadzałby ekspertyzy, planowania, zawieranie umów, udzielał instrukcyj zasadniczych. Instruktorzy lokalni pełniliby zasadnicze czynności kontrolne, czuwali nad wykonaniem umów, dopilnowując drobnych szczegółów. Do tych zadań można będzie dobierać ludzi o mniejszych kwalifikacjach wykształceniowych"

W dalszym ciągu p. Uziembło podaje sposoby nawiązania współpracy między gospodarzami a spółdzielnią pracy Instruktorów Rolnych. Referent przewiduje zawarcie specjalnej umowy indywidualnej z takim gospodarzem, którego stan posiadania i kwalifikacje indywidualne będą rokowały powodzenie pracy. Następnie wespół z rodziną ułoży się plan pracy, opracuje się budżet, przyczem pierwsze i niezbędne kredyty należałoby sprowadzić do minimum potrzeb, poczem ułoży się kalendarz pracy.

Spółdzielnia wydaje zalecenia nietylko co do produkcji — mówi autor — ale też w sprawach handlowych. Instruktor musi wskazać źródła zakupów oraz miejsca i sposoby sprzedaży produktów. Należy tu wykorzystać jak najszerzej istniejącą spółdzielczość. Umowa gospodarza ze spółdzielnią instruktorską musi zawarować odstawianie mleka wyłącznie do spółdzielni **mleczarskiej,** nabywanie narzędzi i zbywanie zboża — **wyłącznie** w spółdzielni rolniczo-handlowej, **lokowanie** wolnej gotówki wyłącznie w kasie spółdzielczej, kupowanie produktów spożywczych wyłącznie w spółdzielni spożywców. Umowa musi zawarować zwiększenie wewnętrznego spożycia. (Autorowi chodzi o słuszną zasadę — niegłodzenia rolnika kosztem sprzedaży artykułów).

O ile chodzi o środki finansowe to spółdzielnia pracy ma się opierać na opłatach w naturze, jakie zgodnie z umową gospodarz będzie dostarczał do spółdzielni. Ponieważ początkowo spółdzielnia nie posiadałaby odpowiednich środków, to też autor uważa, że w swoim, dobrze zrozumianym interesie, samorządy, oraz spółdzielczość wszelkich typów powinna byłaby przyjść z czasową pomocą.

Jako miejsce pierwszych poczynań wysuwa autor Lubelskie lub Sandomierskie ze względu na poziom gospodarczy i sieć spółdzielczą.

Pomysł jest aktualny i posiada wielkie możliwości, toteż wypowiedzenia się w tej sprawie będą mile widziane. Ewentualne głosy uprzejmie prosimy nadsyłać do Redakcji z zaznaczeniem na kopercie — „Kurjer Spółdzielczy".

—[::]—

RADA OKRĘGOWA

Z „Kalendarza Spółdzielczego". Terminarz na m. styczeń

Wpłacić do Związku składkę lustracyjną za styczeń.

Wpłacić prenumeratę za „Społem" i „Spólnotę" za kwartał I-szy.

Do 15 wpłacić zaliczkę na podatek przemysłowy od obrotu z niečłonkami w grudniu, odliczając artykuły o podatku scalonym.

Otwarcia ksiąg na rok bieżący dokonać: ks. kasowej, magazynowej i sklepowej najdalej w pierwszych dniach stycznia a pozostałe po uzgodnieniu ogólnem i zestawieniu sprawozdań.

Sprawozdanie liczbowe i bilans zestawić na schemacie związkowym i księgi rachunkowe za rok ubiegły zamknąć możliwie przed 20 stycznia i według zasad rozporządzenia Prezydenta R. P. o bilansach.

Po zestawieniu sprawozdania i bilansu zawiadomić komisję rewizyjną, iż materjał do rewizji jest gotowy. Dla upewnienia się, czy sprawozdanie prawidłowo jest zestawione, posłać 2 egzempl. sprawozdania lustratorowi swego Okręgu lub Wydz. Lustracyjnemu Związku.

Projekt budżetu na rok bieżący ułożyć i uzyskać aprobatę rady przed końcem miesiąca.

Dokonać lub odnowić ubezpieczenie majątku od ognia i kradzieży za pośrednictwem Wydziału Ubezpieczeń Z. S. S. Rz. P.

Dnia 31 stycznia wpłacić IV ratę podatku za rok poprzedni od nieruchomości, lokali i placów budowlanych.

Przed pierwszym lutego zawiadomić zarząd Związku o liczbie członków spółdzielni oraz podać obroty za rok ub.

Ponownie przypominamy, że żaden pracownik spółdzielczy nie może się obejść bez „Społem", „Spólnoty" i Spółdzielczego kalendarza kieszonkowego.

Przypominamy, że kalendarz książkowy najlepiej poucza o spółdzielczości spożywców sympatyka i członka, oraz dostarcza wiadomości do referatów.

Migawki z zagranicy

WŁOCHY. — Spółdzielnia murarzy jest najstarszą spółdzielnia tego typu, bo założona w 1887 roku przez nieliczną grupę murarzy. Początkowo wykonywała drobne roboty, jednak z biegiem lat tak się rozwinęła, że jest najpoważniejszem przedsiębiorstwem budowlanem. Oto kilka cyfr. W r. 1887 wartość robót wynosiła przeszło 19 tys. lir, w r. 1918 przekroczyła 900 tys. w r. 1934 ponad 4 i pół miljona. Członkiem może zostać tylko „pracownik sztuki murarskiej", który nie ukończył 40-go roku życia. Spółdzielnia poza prowadzeniem akcji dokształceniowej, utworzyła „Fundusz Starczy i Inwalidzki", wartość którego przekracza półtora miljona lir.

— **Spółdzielnia brukarzy** — założona w roku 1908, która stale zwiększa wartość robót, bowiem w roku 1934 zbliżyli się do sumy 5 milj. lir. Normy wynagrodzenia za pracę dla członków nie są jednakowe. Kapitały rezerwowe poza funduszem inwalidzkim i starczym, użyto częściowo na budowę mieszkań, ponadto co roku organizowane są dla dzieci kolonje letnie.

Ponadto istnieje **Spółdzielnia tragarzy,** która pracuje od 1911 r. Każdy tragarz oddaje swój zarobek do wspólnej kasy i otrzymuje dziennie po 20 lir. Po upływie roku wypłaca się jeszcze dodatkowo pewne sumy, poza funduszem rezerwowym. Członkowie bardzo cenią spółdzielnię, dzięki której mają duże zarobki i stałą opiekę.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

„RENTA KONTYNGENTOWA“.

Adam Rose zwraca w „Gazecie Polskiej“ uwagę na to, że akcja, zmierzają ca do obniżenia poziomu cen w Polsce nie może się ograniczyć tylko do obni żenia cen, ustalonych przez przemysły skartelizowane.

W Polsce nie przeprowadzono według na szej wiadomości dotychczas nigdy systema tycznego obliczenia, jak powinny się kształ tować ceny poszczególnych artykułów przy uwzględnieniu istniejących stawek celnych cen zagranicznych płaconych przez impor terów. Mamy wrażenie, że przeprowadzenie tego rodzaju obliczeń umożliwiłoby na nie jednym odcinku uzyskanie poważniejszych zniżek cen. Należałoby zatem w ramach ist niejącego systemu reglamentacji przywozo wej szukać środków przeciwdziałających czerpaniu specjalnej „renty kontyngento wej“, uzyskiwanych przez tych importerów, którzy otrzymali przywilej importu i która ze wszystkich rent gospodarczo niepożąda nych wydaje się najmniej uzasadniona.

Z drugiej strony

reglamentacja wywozu wywołuje niebezpie czeństwa odmienne, lecz niemniej poważne. Uprzywilejowani eksporterzy decydują właściwie w zakresie eksportu rolnego faktycz nie o cenie produktów rolniczych na rynku wewnętrznym i mogą wykorzystać swój przywilej w sposób dla rolnictwa szczegól nie szkodliwy.

WESTCHNIENIE DZIENNIKARZA.

„Kurjer Poranny“ omawia zagadnienie stosunku aparatu rządowego do pra cy informacyjnej, wykonywanej przez prasę. Autor zastrzega się, że nie ma wątpliwości,

że premjer Kościałkowski docenia znaczenie stałego i dobrego kontaktu informacyjnego pomiędzy rządem i społeczeństwem, a więc zatem i rolę prasy. — lecz już gdy chodzi o aparat rządowy wydaje się być koniecz ne, by nietylko znał on pod tym względem oficjalne stanowisko swego najwyższego sze fa, lecz również, by był wyraźnie instruowa ny w duchu tego stanowiska.

Sądzimy, że pod tym ustępem podpi sałby się każdy dziennikarz.

OPŁACA SIĘ PROTESTOWAĆ WEKSLE.

Dziś wygasają pełnomocnictwa rządu, na których podstawie wydano szereg dekretów gospodarczych. Na pewną lukę, nieobjętą dekretami, zwraca uwagę „Dziennik Poznański“:

W procesie przywracania życiu gospodar czemu równowagi pominięto jeden bardzo ważny moment, pominięto sprawę wyraźne go potanienia kredytu. Obniżono coprawda ustawowe odsetki, ale odsetki wekslowe w bankach pozostały bez zmian. Warto więc dziś... protestować weksle, bo wtedy dłużnik płaci niższy procent, niż przy uczciwej pro longacie weksla z opłatą I ten fakt może się odbić neutralizowaniem pożytecznych skut ków całości akcji zniżkowej.

Jest to istotnie anomalja, którą na leży jak najprędzej usunąć. **erg.**

Wzdłuż i wszerz Polski

—TROFEA ŁOWIECKIE PANA PREZYDENTA. Podczas polowania w lasach państw. nadleśnictwa Podanin koło Chodzieży ubił Pan Prezydent osobiście 1 jelenia, 2 łanie i 1 dzika, a p. gen. Piskor 1 lisa. W nadleśnictwie Pronno ubito ogółem 5 łań. Mięso z ubitej zwierzyny rozsprzedano po cenie niskiej wśród bezrobotnych rodzin.

— 86.000 PRACOWNIKÓW W SAMORZĄDACH POLSKI. W związku z pracami nad nowemi przepisami uposażeniowemi dla pracown. samorządu, przeprowadzone zostały obliczenia, określające stan personelu w gminach miejskich i związkach samorządowych. Z obliczeń tych okazuje się, że budżety samorządów na r. b. przewidywały uposażenia dla 86068 pracowników.

— KWITNĄ DRZEWA OWOCOWE. Oddział Klimatologiczny P: I: M. otrzymał w ostatnich dniach meldunki z całej Polski, z wyjątkiem Wileńszczyzny i Polesia, donoszące o masowem przedwczesnem kwitnięciu drzew owocowych. W woj. lubelskiem kwitną również przebiśniegi, a w okolicach Łomży zakwitły pierwsze fjołki i dzikie bratki.

— STOKROTKI W WARSZAWIE. Wskutek długotrwałego okresu ciepła na terenach warszawskiej Stacji Pomp Rzecznych przy ul. Czerniakowskiej, zakwitły pierwsze stokrotki.

— MARTWY TYDZIEŃ W ARESZTACH GMINNYCH. Według sprawozdań nadesłanych władzom administracyjnym, wykonanie ustawy amnestyjnej, która zmniejszyła liczbę więźniów w zakładach karnych, całkowicie opróżniło t. zw. areszty gminne. W woj. warszawskiem areszty te stoją od tygodnia pustkami.

— STRAPIENIA KATA BRAUNA. Przepis ustawy amnestyjnej—zmieniającej karę śmierci na dożywotnie więzienie, spowodował, iż przez długi czas nie będą wykonywane t. zw. kary główne. — Wykonawca wyroków sprawiedliwości, kat Braun, stał się w ten sposób bezrobotnym i może liczyć tylko na swoje uposażenie zasadnicze, nie zaś dodatkowe gratyfikacje, otrzymywane każdorazowo po wykonaniu wyroku śmierci.

Wobec tego kat Braun wszczął starania, by przyznano mu specjalny dodatek wyrównawczy, będący rekompensatą utraconego honorarjum wynoszącego 50 zl. od wykonanej egzekucji. Obecne uposażenie w wysokości 200 zł. kat uważa za niewystarczające.

Przed Olimpjadą w Garmisch-Partenkirchen



W St. Moritz wielka ilość łyżwiarzy różnych narodowości zawzięcie trenuje przed zimowemi zawodami olimpijskiemi. Na zdjęciu widzimy niektórych z nich (od lewej): Szwedka Vivianne Nulbten, Niemcy Maxie Herber i Ernst Baier oraz Angielka Eweneth Butler.

Z życia białoruskiego

Doroczne walne zebranie Białoruskiego T-wa Naukowego

Niedawno odbyło się doroczne walne zebranie członków Białoruskiego T-wa Naukowego.

Prezes zarządu p. A. Łuckiewicz złożył obszerne sprawozdanie z działalności T-wa. Wskazał na to, iż w ostatnich latach T-wo wyszło na szerszy teren, biorąc czynny udział w zjazdach naukowych — zarówno ogólnopolskich (zjazdy doroczne muzeologów, VI zjazd historyków w Wilnie), jak i międzynarodowych (zjazd historyków, zjazd filologów - slawistów, zjazd geografów). Najbardziej czynna była, działająca na prawach sekcji Rada Muzealna oraz sekcja historyczna, która zrzeszyła szereg pracowników w dziedzinie badań historycznych również z poza T-wa. Słabiej pracowały sekcje literacko - artystyczna i krajoznawczo - turystyczna, ostatnia spowodu śmierci kierownika i twórcy jej ś. p. dr. M. Iljaszewicza. W muzeum zakończona została praca inwentaryzacyjna nad uporządkowaniem eksponatów i rozpoczęta praca nad uporządkowaniem bogatego archiwum białoruskiego ruchu odrodzeniowego. Czeka swej kolei dział numizmatów, lecz spowodu ciasnoty i braku odpowiednich gablot sprawa ta odsunięta została na drugi plan.

W czasie VII ogólnopolskiego Zjazdu Historyków w Wilnie odbyła się w Muzeum Białoruskiem interesująca wystawa białoruskich rękopisów dawnych (od XVI st.) oraz starodruków (Fiol, Skoryna, Mamonicze i in.). Muzeum udzieliło eksponatów również na wystawę, urządzoną jednocześnie w Bibljotece Uniwersyteckiej.

Prace nad uporządkowaniem Bibljoteki Twa posunęły się daleko naprzód. Po zakończeniu katalogu kartkowego podług autorów, przystąpiono do pracy nad uporządkowaniem katalogu przedmiotowego, co wymaga dużego nakładu pracy i czasu.

Frekwencja w Muzeum w ostanich latach wynosiło około tysiąca osób i 50 wycieczek rocznie. Tak skromne cyfry były wynikiem tego, że w żadnym z przewodników wileńskich o Muzeum Białoruskiem nie było wspomniane. Obecnie, wobec stałego umieszczania w „Kurj. Wileńskim“ wykazu muzeów i bibljotek wileńskich, w tej liczbie i Muzeum Białoruskiego, można się spodziewać wzrostu frekwencji. Wstęp do Muzeum i korzystanie z bibljoteki dla celów badawczych oraz dla młodzieży jest bezpłatny.

Po wysłuchaniu sprawozdania finansowego, którego cyfry są nader skromne, i orzeczenia Komisji Rewizyjnej, zebranie udzieliło absolutorjum. W dyskusji o dalszej pracy Towarzystwa wysunięto projekt utworzenia sekcji filologicznej oraz skierowania specjalnej uwagi na zorganizowanie pracy nad historją prawa białoruskiego.

Zebranie wybrało nowy Zarząd w składzie: A. Orsza, A. Łuckiewicz (ponownie), dr Jan Stankiewicz (ponownie), mgr. St. Stankiewicz M. Szkielonek (ponownie) i A. Trepko (ponownie). Zastępcy: W. Hryszkiewicz, M. Pieciukiewicz i P. Siergijewicz. Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: dr. B. Grabiński, J. Ciechanowski, O. Rusakówna; zastępcy B. Kita i Malewicz. Do prezydjum Zarządu weszli pp. Łuckiewicz — prezes, Trepko — skarbnik, Szkielonek — sekretarz.

W sprawach bieżących wysłuchano oświadczenia na piśmie dyr. R. Ostrowskiego. **f.**

FRYDERYK KAMPE. 53

Wielki Człowiek

Powieść współczesna.

Dlaczego, do djabła, nie wolno mi zrobić jej żadnej przyjemności? — rozmyślał przytem czując, że wzbiera w nim goryczy: — Dlaczego muszę chodzić do tego oszusta Mollarda, i pomagać szukać człowieka, który porzucił ją przed ślubem i wogóle okazał się bankrutem pod każdym względem, nikczemnym łajdakiem.

Oxley skinął na taksówkę, lecz do Cologne nie przywiózł nic oprócz oświadczenia, że Mollard rozpoczyna poszukiwania.

I trzy egzotyczne kwiatki.

Trzy bladoliljowe orchidee o szeroko rozchylonych wargach.

Dom, w którym zamieszkali, w porównaniu z innemi, świadczył wymownie, że naprawdę został wynajęty w największym pośpiechu, a ten pośpiech spowodowało usposobienie dziewczyny, która od pewnego czasu czuła się źle w hotelu, tęskniła do ciszy i jak mogła unikała ludzi.

Jednocześnie Oxley przestał przywiązywać jakąkolwiek wagę do wygód i wystawnego komfortu.

Cologny leży naprzeciw Genewy; stąd się otwiera cudowny widok na miasto, zwłaszcza w nocy, kiedy niezmierzona masa światła pada niebieskawym refleksem na iskrzącą się powierzchnię śniegu.

Wanda czekała na Oxley'a z wielką niecierpliwością i kazała trzy razy powtórzyć sobie rozmowę z Mollardem, orchidee przyjęła z wyraźnem roztargnieniem.

W sąsiednim pokoju gospodyni rozpaliła w kominku i podała do stołu.

Po podłodze błądziły czerwonożółte języki odblasków ognia, wesoło trzeszczały polana, rozlewając przyjemne, przytulne ciepło, a za oknami wiatr śpiewał smutne, płaczliwe pieśni.

Wanda spojrzała na kwiaty i zapytała:

— Oxley, niech pan powie szczerze, czy nie za dużo wymagam od pana? Czy rzeczywiście chce mi pan pomóc?... Nie mogę zrozumieć, że pan nie ma nic lepszego do roboty, jak siedzieć w tym beznadziejnym domu z kobietą, o której panu wolno myśleć, że jest niespełna rozumu?

— Nie, mademoiselle Wanda — odpowiedział poważnie Oxley — nie mam nic lepszego do roboty.

Uśmiechnęła się łagodnie:

— A pańskie zbiory? Co poczną antykwarjusze bez pana? Wyobrażam sobie, jak będą narzekali na mnie, gdy się dowiedzą, że zabrałam im najlepszego klienta!

— Wstydzę się na samo wspomnienie o swoich kolekcjach, ale już się wyleczyłem z głupiego manjactwa. Teraz poprostu nie mieści mi się w głowie, że długie lata mogłem prowadzić bezsensowne życie!... — Nagle dodał: — Pani zrobiła ze mnie człowieka, mademoiselle Wanda.

Biedne, wielkie dziecko — pomyślała dziewczyna — może masz rację, ale spotka cię tem przykrzejsze rozczarowanie. Wszak nie będziemy szukali wiecznie, przyjdzie dzień, kiedy się pożegnamy na zawsze...

Do stołowego weszła gospodyni. Widząc, że goście dotąd rozmawiają, zapaliła dwie lampy ścienne i znacząco poruszyła krzesło przy stole.

Po kolacji kazali przenieść herbatę i owoce do narożnego saloniku, skąd widać było zaczarowaną i tajemniczą panoramę dalekiej Genewy na tle oświezonych gór.

Oxley przyniósł karty i resztę wieczoru spędzili przy pikiecie.

Wanda ciągle przegrywała, ponieważ zamiast o grze myślała o Borskim.

Co się z nim stało? Naprzykład, gdzie jest w tej chwili? Może zdobył pieniądze i znalazł sobie inną kobietę... a może wałęsa się po jakimś porcie bez grosza w kieszeni, głodny, obdarty... Czy szuka, albo przynajmniej wspomina mnie? Czy wogóle żyje jeszcze?

Miała w ręku szlemową kartę, nie zadeklarowała jej i znów przegrała wysoką grę.

Rozluźniła palce i karty rozsypały się po stole. Odezwała się całkiem nieprzytomnie:

— Nie, nie umarł, żyje... Wiem napewno, że żyje...

Oxley milcząco pozbierał karty i odłożył je na bok.

(D. c. n.).

„Romanse cygańskie"
Rewja w Sali Miejskiej

Dobra konferansjerka jest nielada sztuką. — Często zupełnie poprawni aktorzy nie umieją wyrobić sobie autorytetu przy zapowiadaniu, obrażają się, nie mają daru zbycia właściwym żartem uwag i zaczynają się kłócić z publicznością, z tą chwilą ich konferansjerska karjera jest skończona. Tego zmysłu, który miał w wysokim stopniu Jakształ, brak Opolskiemu, a jego ciągłe kłótnie z publicznością z górnych sfer wywierają wręcz niemiłe wrażenie.

„Romanse Cygańskie" od których bierze tytuł cały program, są śliczną i barwną inscenizacją śpiewno — baletową, dającą duże pole do popisów choreograficznych, Ostrowskiemu, Relskiej, Rogojskiemu i zespołowi baletowemu. — Z innych numerów tanecznych bardzo ładnie wypadło „Tango moderne", Ostrowskiego i Relskiej w gustownych i pomysłowych strojach, ale na największe uznanie zasługuje nadzwyczaj wspaniała i efektowna „Parada", inscenizacja akrobatyczno-baletowa, w której Ostrowski, Rogojski i dwaj albatrosi zdumiewają wygimnastykowaniem, harmonją i sprawnością ruchów, oraz precyzją w żonglowaniu Basią Relską, przerzucaną, jak piłka z rąk do rąk.

Zayenda był na premjerze „Romansów Cygańskich" w nadzwyczajnej formie, to też z temperamentem i brawurą odśpiewał szereg piosenek.

Jankowski jest w swoim repertuarze, jak zwykle, niezrównany. Albatrosi dają ładny numer „Sportowcy na plaży". Pozatem program zawiera kilka pełnych humoru — skeczy, z których najzabawniejsze są: „Na dancingu" w wykonaniu Opolskiego i Rostańskiej, oraz „Pański znajomy".

Program „Romanse Cygańskie" pomimo braku Zejmówny — jest zajmujący. *Z. Kal.*

—[::]—

RADJO
WILNO

ŚRODA, dnia 15 stycznia 1935 roku.

6.30: Pieśń por. 6.33: Pobudka; 6.34: Gimnastyka; 6.50: Z różnych stron świata; 7,20 Dziennik por. 7.30: Miłość w melodjach tanecznych; 7.50: Program; 7.55: Giełda rolnicza; 8,00: Audycja dla szkół; 8.10: Przerwa; 11,57: Sygnał czasu; 12,00: Hejnał; 12,03: Dz. połudn.; 12,15: Bibljoteka domowa; 12,30: Koncert orkiestry kameralnej; 13,25: Chwilka gospodarstwa domowego; 13,30: Muzyka popularna; 14,30: Przerwa; 15.15: Odcinek powieściowy; 15,25: Życie kulturalne; 15,30: Z operetek; 16.00: Rozmowa Majsterklepki z Lepigliną; 16,20: Pieśni murzyńskie; 16.45: Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja; 17.00: Dyskutujmy — powieść kryminalna; 17.20: Muzyka krajów północnych; 17,50: Świat się śmieje; 18.00: Recital organowy Władysława Wodomskiego; 18,30: Program na czw.; 18.40: Muzyka parodystyczna; 19,00: O świni słoniowej; 19.10: Skrzynka ogólna; 19,20: Chwilka społeczna; 19,25: Koncert reklamowy; 19,33: Wyniki ciągnienia loterji państwowej; 19.35: Wiadom. sportowe; 19.50: Reportaż aktualny; 20,00: Godzina Zagłębia Dąbrowskiego; 20.45: Dziennik wiecz. 20.52: Obrazki z Polski; 20,57: XX audycja z cyklu „Twórczość Fr. Chopina"; 21.35: Poezje Czesława Miłosza i Władysława Sebyły; 21,50: Bezpłatna reklama; 22.00: Najpiękniejsze głosy; 22.30: Muzyka taneczna; 23.00: Wiadomości meteor. 23,05: D. c. muzyki tan.

PODSTACJA RADJOWA W ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM



OTWARCIE 15.I. GODZ. 20.00

Konkurs

Zarząd Gminy w Zaostrowieczu, pow. nieświeskiego ogłasza konkurs na stanowisko lekarza rejonowego gminnej przychodni lekarskiej w miasteczku Zaostrowieczu.

Gmina liczy 11 tysięcy mieszkańców, najbliższe rejony lekarskie położone najmniej 25 klm. Stałe targi we czwartki każdego tygodnia, kościół, cerkiew, poczta i apteka na miejscu.

Warunki: 150 zł. płaci gmina za trzy godziny urzędowania dziennie, chorzy w tych godzinach po 1 zł. od osoby, pozatem wolna praktyka. Podania kierować do Wydziału Powiatowego w Nieświeżu, o ściślejsze warunki zwracać się do gminy. Przychodnia do objęcia od 1 lutego 1936 r.

ZARZĄD GMINY.

KRONIKA

Środa 15 Styczeń

Dziś: Pawła I-go Pustelnika
Jutro: Marcelego, Bernarda

Wschód słońca — godz. 7 m. 37
Zachód słońca — godz. 3 m. 20

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B w Wilnie z dnia 14.I. 1935 r.

Ciśnienie 752.
Temperatura średnia — 3.
Temperatura najwyższa 0.
Temperatura najniższa — 6.
Opad 2,9.
Wiatr zachodni.
Tendencja: spadek, po południu wzrost.
Chmurnie, w południe pogodnie.

BIBLJOTEKI I MUZEA.

— **Bibljoteka im. Tomasza Zana** (ul. Wielka Pohulanka 14—15) — codzień g. 10—20 — poniedz. — 13—20. **Bibljoteka Uniwersytecka** — g. 9—15 — czytelnia czasopism i publiczna do 20. **Bibljoteka Państw. im. Wróblewskich** (Zygmuntowska 2) w dni powszednie g. 9—15 i 18—21.

Biblj. Wiedzy Religijnej i czytelnia czasopism — Zamkowa 8, 1 p. — Środy i Soboty, g. 16—19.

— **Bibljoteka i Czytelnia R. W. Z. A. Cela Konrada** — Ostrobramska 9 otwarta codziennie od godz. 17—19. (Czasopisma artystyczne i literackie polskie i w obcych językach).

Muzeum Archeologji Przedhistorycznej USB. (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki — 12—14, wtorki g. 16—18. **Muzeum Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — 12—14, — piątki 16—18. **Muzeum Przyrodnicze USB.** (Zakretowa 23) w niedziele i środy g. 11 — 14. **Muzeum Towarzystwa Przyjaciół nauk** (ulica Lelewela) — niedziele — godz. 12 — 14. **Muzeum Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codzień — oprócz dni świątecznych — g. 9—12, w niedziele i święta — po uprzedniem porozumieniu się z Dyrekcją. Bibljoteka — w dni powszednie oprócz poniedziałków g. 12—15. **Muzeum Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich** (Zygmuntowska 2) — w soboty — g. 12—15.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Chróścickiego i Czaplińskiego (Ostrobramska 25); 2) Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Filemonowicza i Maciejewicza (Wielka 29); 5) Zasławskiego (Nowogródzka 89); 6) Szantyra (Legjonów 10); 7) Zajączkowskiego (Witoldowa 22); 8) Paka (Antokolska 42).

RUCH POPULACYJNY.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Komarowska Krystyna, 2) Tobolski Aleksander, 3) Mołodecka Teresa, 4) Byczkowski Ryszard, 5) Szejer Tadeusz-Kazimierz, 6) Nerowska Alicja, 7) Żemło Jan, 8) Wileński Lejb.

— **Zgony:** 1) Kraskowski Jan, ksiądz proboszcz prawosławny, lat 63; 2) Buczel Rozalja, pensjonarjuszka przytułku, lat 72; 3) Bender Abram, lat 68; 4) Rudkowska Wanda, lat 14; 5) Szynel Marjan, uczeń, lat 10; 6) Pakulniewiczówna Marja, lat 13; 7) Subocz Jan, stolarz, lat 70; 8) Sakowicz Anna, lat 34.

PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu Georges'a:** Gradenwic Adam z Warszawy; Nowak Franciszek z Częstochowy; Baumer Maks, kupiec z Warszawy; Łuczywkowa Michalina z Poznania; Jakobson Lew z Gdańska; Kwaśniewski Mieczysław z Warszawy; Wroczyński Jan, urzędnik z Warszawy; Towbins Demitry z Rygi; Mitrany Jean, doktór z Paryża; Dąbrowski Saturnin, redaktor z Warszawy; Zachert Leon, dyrektor fabryki z Łodzi; Maciejowska Marja z Warszawy; Biszewski Józef, obywatel ziemski z Łyntup, kpt. Kędzierski Mieczysław z Warszawy, Peter Hugo z Warszawy.

PRASOWA.

KONFISKATA. Dnia 14 bm. Starosta Grodzki dokonał zajęcia czasopisma „Express Wileński" z dn. 14 bm. za zamieszczenie podobizn skazanych w procesie o zabójstwo śp. min. Bronisława Pierackiego.

MIEJSKA

— **Grypa.** W ostatnim tygodniu na terenie Wilna zanotowano wzrost zachorowań na grypę. Jak obliczają, choruje około 200 osób.

Grypa ma lekki przebieg.

HARCERSKA

— KOŁO PRZYJACIÓŁ PRZY HUFCACH HARCERSKICH W WILNIE. W piątek dnia 17 stycznia 1936 r. o godzinie 18, odbędzie się w lokalu Instytutu Nauk Handlowo — Gospodarczych w Wilnie (ul. Mickiewicza 18 — II piętr.) — zebranie informacyjno — sprawozdawcze, zorganizowane przez Zarząd Koła Przyjaciół przy Hufcach Harcerskich — dla członków Kół Przyjaciół i Sympatyków.

GOSPODARCZA.

— AMNESTJONOWANO 500 KUPCÓW, PRZEMYSŁOWCÓW I RZEMIEŚLNIKÓW. W związku z ogłoszoną amnestją Urząd Przemysłowy umorzył przeszło 500 rzemieślnikom kupcom i przemysłowcom kary wymierzone za niezgłaszanie przedsiębiorstw, prowadzenie przedsiębiorstw bez odpowiednich uprawnień i t. p. wykroczenia.

— NADZIEJE W HANDLU. W ciągu bież. miesiąca uruchomiono na terenie Wilna kilkadziesiąt nowych sklepów, przeważnie spożywczych. Tak liczne powstawanie sklepów tłumaczy się trudnością znalezienia pracy gdzieindziej co zmusza wiele osób do szukania dochodów w handlu.

— WYMIAR PODATKÓW KOMUNALNYCH. Wydział podatkowy Zarządu miasta przystąpił już do wymiaru samoistnych podatków komunalnych, których płatność przypada w ciągu kwietnia roku bież. Dokonany zostanie wymiar następujących podatków: od psów, szyldów i od zużycia bruków.

W maju nieopłacone należności ściągane będą w drodze przymusowej z doliczeniem kar za zwłokę oraz kosztów egzekucyjnych.

WOJSKOWA.

— WYMIAR PODATKU WOJSKOWEGO za rok 1935 został już dokonany. Nakazy płatnicze zostały już rozesłane. Płatnicy, którzy w terminie przewidzianym podatku nie uiścili, będą musieli zapłacić koszty egzekucyjne oraz odsetki za zwłokę, gdyż podatek zostanie od nich ściągnięty w drodze przymusowej. Wnioski egzekucyjne częściowo już przekazane zostały władzom skarbowym, częściowo zaś przesłane będą w ciągu najbliższego czasu.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Dzisiejsza Środa Literacka** w dniu 15 b. m. poświęcona będzie literaturze białoruskiej. Na ten temat wygłoszą referaty pp. A. Łuckiewicz i St. Stankiewicz. Prelekcje będą przeplatane recytacjami w języku polskim i białoruskim. Początek o godzinie 20-ej.

Uwaga: dla młodzieży akademickiej wstęp zniżony.

— WILEŃSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY POLSKICH. Dn. 30 stycznia br. (czwartek) o godzinie 7 resp. 8 wiecz. odbędzie się w Bibljotece Uniwersyteckiej zwyczajne doroczne Walne Zebranie sprawozdawcze z referatem dr. A. Łysakowskiego: „Pojęcie bibljologji według Živnego i Otleta".

— „GRUŹLICA A DZIECKO". We czwartek 16 stycznia 1936 r. o godz. 6 w lokalu Ośrodka Zdrowia dr. Jan Zienkiewicz wygłosi odczyt pt. „Gruźlica a dziecko". Wstęp bezpłatny.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— KOMUNIKAT KOŁA ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH R. P. W WILNIE. Stosownie do odezwy Komitetu Obywatelskiego organizującego wielki wiec protestacyjny przeciwko prześladowaniu Polaków na Litwie, Zarząd Powiatowego Koła ZIWRP w Wilnie, wzywa wszystkich członków Związku wraz z rodzinami i znajomymi, do udziału w manifestacji jaka odbędzie się dnia 19 stycznia rb. o godzinie 12.30 na placu Łukiskim. Zbiórka w lokalu Związku przy ulicy Jagiellońskiej Nr 8—14 o godzinie 11 przed południem. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

RÓŻNE

— SIELAWĘ złowioną na mocy zezwolenia Wileńskiego Urzędu Wojewódzkiego sprzedaje Spółdzielnia Producentów Ryb w Wilnie w sklepach na rynkach: Drzewnym, Łukiskim, Zarzeczu i Kalwaryjskim (na tym ostatnim poczynając od 20 stycznia).

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie
z dnia 14 stycznia 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. i wśc. w złotych za 1 q (100 kg); len — za 1000 klg.

Towar	Gatunek		
Żyto	I standart 700 g/l	12.75	13.—
„	II „ 670 „	12.50	12.75
Pszenica	I „ 745 „	19.75	20.25
„	II „ 720 „	18.25	19.—
Jęczmień	I „ 650 „ (kasz.)	13.25	13.75
„	II „ 620 „	12.50	13.25
Owies	I „ 490 „	13.50	14.—
„	II „ 470 „	12.50	13.—
Gryka	I „ 620 „	—	
„	II „ 585 „	12.75	13.25
Mąka pszenna gatunek	I—C	30.50	30.75
„ „ „	II—E	26.—	26.50
„ „ „	II—G	22.—	22.50
„ żytnia do 45%		22.—	22.50
„ „ do 55%		19.75	20.25
„ razowa do 90%		16.25	16.75
Peluszka		21.25	22.25
Wyka		18.50	19.50
Groch szary		14.50	15.50
Łubin niebieski		7.25	7.75
Siemię lniane b. 90% f-co wag. s. zał.		30.50	32.—
Len standaryzowany:			
trzepany Wołożyn basis I		1500.—	1540.—
„ Miory sk. 216.50		1430.—	1470.—
„ Traby		1530.—	1570.—
„ Horodziej		1640.—	1680.—
Czesany Horodz. b. I sk. 303.10		2100.—	2140.—
Kądziel Horodz. „ „ „ 216.50		1420.—	1460.—
Targaniec mocz. asort. 70/30		1050.—	1090.—
„ słańcowy „		1080.—	1120.—

List do Redakcji

Do
Szanownego Pana Redaktora
„Kurjera Wileńskiego"

Uprzejmie proszę o łaskawe umieszczenie w poczytnem piśmie Panów poniższego wyjaśnienia:

W czasie procesu „Lewicy Akademickiej" padło kilkakrotnie moje nazwisko. Wobec tego że jest w Wilnie inna osoba nosząca to samo imię i nazwisko, a wielu moich znajomych identyfikowało ją ze mną, niniejszem wyjaśniam, że ja, Halina Kolendówna, córka Stanisława, stud. II roku prawa USB, zam. w Wilnie przy zaułk. Bernardyńskim 10 m. 1, ani nie figurowałam na liście świadków w wyżej wspomnianym procesie, ani też nie brałam jakiegokolwiek udziału w zebraniach i wycieczkach Z. N. M. S.

Z poważaniem
Halina Kolendówna.

Teatr i Muzyka
W WILNIE

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Premjera!** Dziś, w środę dnia 15 stycznia o godz. 8 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance odegra po raz pierwszy komedję w 3 aktach Moljera **„Mieszczanin szlachcicem"**. Udział biorą pp.: I. Górska, I. Jasińska-Detkowska, J. Polakówna, E. Wieczorkowska, L. Zielińska, Z. Borkowski, H. Borowski, Wł. Czengery (rola tytułowa), W. Neubelt, W. Ścibor, S. Sieziemewski, S. Środka, T. Surowa, L. Wołłejko. Inscenizacja i reżyserja — W. Czengery. Dekoracje — W. Makojnik. Kier. muzyczne — S. Czosnowski. Tańce układu N. Muraszowej.

— **Recital skrzypcowy D. Ojstracha.** Jutro w czwartek dnia 16.I o godz. 8.15 wiecz. odbędzie się jeden tylko występ Dawida Ojstracha — recital skrzypcowy, czołowego laureata konkursów międzynarodowych i wszechświatowych. Bilety do nabycia w kasie zamawiań Teatru „Lutnia". Wszystkie kupony i zniżki nieważne. Przy fortepianie Wsiewołod Tapilin.

UWAGA! — Koncert Walerji Barsowej, zapowiedziany na dzień 19.I — przeniesiony został na dz. 26.I (data ostateczna). Bilety nabyte na dzień 19.I — ważne są na dz. 26.I.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **„W Wilnie życie wre!"** Dziś o godz. 8.15 wiecz. grana będzie po raz 11-ty doskonała rewja noworoczna „W Wilnie życie wre!"

— **Najbliższa premjera w „Lutni".** W piątek 17 b. m. wchodzi na repertuar teatru melodyjna op. Falla „Królowa miljardów". W roli tytułowej wystąpi znakomita artystka Elna Gistedt.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** — W niedzielę najbliższą ukaże się po cenach zniżonych wspaniałe widowisko „Rose Marie".

— **Teatr dla dzieci w „Lutni".** Teatr dla dzieci w nadchodzącą niedzielę o g. 12.15 pp. wystawia po raz ostatni w sezonie sztukę ze śpiewami i tańcami W. Stanisławskiej „Mały gazeciarz". Zostały zastosowane ceny minimalne od 1 zł. do 15 gr.

W próbach widowisko staropolskie ze śpiewami i tańcami według J. Kraszewskiego „Leosia Puciatówna".

WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 15.I w Szczuczynie wyborną komedję w 4 aktach Ludwika Verneuilla „Fotel Nr. 47".

TEATR „REWJA", ul. Ostrobramska 5.

— Dziś, w środę, 15 stycznia rewja p. t. **„Romanse cygańskie"** z Zayendą, Relską, Ostrowskim, Rostańską, Jankowskim i Opolskim na czele zespołu.

REWJA „WESOŁY MURZYN". Ludwisarska 4.

Dziś nowa rewja artystyczna pt. „Zastaw się a postaw się" w 2 częściach i 18 obrazach przy udziale całego zespołu artystycznego i baletu p. Luzińskiej. Początek codziennie o godz. 6,30 i 9 wiecz. W niedziele i święta o godz. 4, 6.30 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

WYJĄTKOWY FILM W KINIE „PAN".

Wielkie wytwórnie w poszukiwaniu tematu na film przerabiają ostatnio powieści z życia rosyjskiego, wiedząc zgóry, że cieszyć się one będą ogromnem powodzeniem. Nieśmiertelne dzieło Dostojewskiego „Zbrodnia i kara" wprost prosiło się na ekran. Nic innego jak film nie mogło oddać z taką dokładnością i realizmem przeżyć Raskolnikowa. W filmie „Zbrodnia i kara" zainteresowanie i napięcie, zbudzone na samym początku, wzmagają się z biegiem akcji, tak iż widz z zapartym oddechem nie może oderwać się, śledząc z niecierpliwością dalszy bieg akcji. Premjera dziś w Kinie „Pan". **Reporter Film.**

Zalew Wilna przez niewykwalifikowanych rzemieślników

Wilnu w niezwykle szybkiem tempie przybywają coraz to nowe kadry niewykwalifikowanych i niedostatecznie wyszkolonych rzemieślników. Jest to objaw, na który zwróciły ostatnio baczniejszą uwagę zarówno Urząd Przemysłowy, jak i Izba Rzemieślnicza. Fakt ten tłumaczy się tem, że w każdym prawie warsztacie rzemieślniczym odbywają praktykę chłopcy. W większości jednak wypadków nauczycielami ich są niewykwalifikowani rzemieślnicy, prowadząc często warsztaty nielegalnie. Po odbyciu odpowiedniego stażu chłopcy ci zgłaszają się do Izby Rzemieślniczej celem poddania się egzaminowi. Tu jednak wychodzi na jaw, że odbywali oni praktykę u niewykwalifikowanych rzemieślników i muszą ją odbyć ponownie.

Sprawą tą obecnie zainteresowały się miarodajne czynniki i zamierzają ją uregulować. Będzie ona prawdopodobnie tematem obrad specjalnej konferencji.

—ooo—

Audycja na krótkich falach

Dziś 15 b. m. o godz. 18 m 15 za pomocą stacji krótkofalowej na fali 41 mtr będzie transmitowany bardzo ciekawy odczyt popularny. Transmisja ta niewątpliwie wzbudzi zainteresowanie wśród posiadaczy aparatów trójzakresowych.

Zatargi robotnicze

— **Zatarg w młynie Kinkulkina**. W młynie Kinkulkina, w którym pod koniec ubiegłego roku robotnicy po 5 tygodniowym strajku uzyskali 10 proc. podwyżki i umowę zbiorową wybuchł znowu zatarg. Przedsiębiorcy zwolnili z pracy jedną zmianę, zatrzymując tylko dwie zmiany. Robotnicy zrzeszeni w ZZZ domagają się zatrzymania wszystkich robotników i równomiernego rozłożenia pracy, tak by nikogo nie pozbawiać pracy. Konferencja w Inspektoracie Pracy nie dała rezultatu.

— **Strajk w kaflarni Malczyka**. Trwający od trzech tygodni strajk w kaflarni Malczyka przeciąga się. Próby uruchomienia fabryki przez łamistrajków nie dały dzięki zdecydowanej postawie robotników żadnych wyników. Strajk prowadzi Z. Z. Z.

— STRAJK W KAFLARNI UCIECHOWSKIEGO. Wczoraj wybuchł strajk w kaflarni Uciechowskiego przy ul. Strycharskiej 28. Strajkuje 18 osób. Robotnicy motywują strajk tem, że właściciel nie udziela urlopów oraz zalega z wypłatami zarobków. Należy podkreślić, że Uciechowski już był karany przez Inspektora Pracy grzywną 500 zł. za niewypłacanie zarobków.

Obwieszczenie

Zarząd Konkursowy Masy Upadłościowej Wileńskiego Banku Rolniczo - Przemysłowego podaje do wiadomości, że dnia 20 stycznia 1936 roku o godz. 17 w lokalu Zarządu przy z-ku Montwiłowskim Nr. 15 odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej nieruchomości, należącej do Masy Upadłościowej Wileńskiego Banku Rolniczo-Przemysłowego, położonej w Wilnie przy ul. Zawalnej Nr. 12 róg Poznańskiej, składającej się z placu niezabudowanego o obszarze 3480,23 mtr. kw., oszacowanej na zł. 30.000.

Nieruchomość powyższa posiada uregulowaną księgę hipoteczną Nr.4115 w hipotece przy Sądzie Okręgowym w Wilnie i jest obciążona czynszem wieczystym na rzecz miasta Wilna w wysokości 3 rb. rocznie.

Licytacja rozpocznie się od ceny wywołania zł. 30.000. Wadjum licytacyjne w wysokości zł. 1600 winno być wpłacone przed rozpoczęciem licytacji bezpośrednio prowadzącemu licytację Członkowi Zarządu Konkursowego, lub na konto czekowe Zarządu Konkursowego w Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie.

Cena winna być uiszczona w całości w terminie 3 miesięcy, w przeciwnym wypadku wadjum, złożone przez nabywcę, przepada na rzecz Zarządu Konkursowego.

Koszty sporządzenia aktu kupna obciążają wyłącznie nabywcę. Osoby zainteresowane mogą zasięgnąć bliższych informacyj w biurze Zarządu Konkursowego, Wilno, zaułek Montwiłłowski 15 w poniedziałki i czwartki w godzinach 17—19. Nieruchomość może być oglądana codziennie bez ograniczeń.

ZARZĄD KONKURSOWY:

W. Abramowicz, adwokat
S. Bagiński, adwokat
N. Sejfer, adwokat.

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Wilnie, I wydział obwieszcza, że postanowieniem z dnia 30 grudnia 1935 roku orzekł: 1) uznać firmę „Seal — fabryka wyprawiania i farbowania futer, spółka z ogr. odp. w Wilnie", przy ul. Popławskiej 30 za upadłą; 2) wezwać wierzycieli upadłej firmy, aby zgłosili w terminie trzymiesięcznym od dnia wydrukowania niniejszego obwieszczenia w Monitorze Polskim swe wierzytelności; 3) sędzią-komisarzem wyznaczyć sędziego Sądu Okręgowego w Wilnie Kazimierza Wereszczako, a syndykiem upadłości adwokata Maksa Lejbmana, zam. w Wilnie, przy ul. Wielkiej Nr. 3 (Sygnatura akt U. 12/35).

Sekretarz, podpis nieczytelny.

Ogłoszenie

Zarząd Koła Rodziny Urzędniczej w Oszmianie ogłasza

konkurs

na wydzierżawienie bufetu w Klubie RU. Obrot roczny w bufecie według zeznania poprzedniego dzierżawcy wynosi złotych 20.000 rocznie.

Warunki: 1) Tenuta dzierżawna 150 zł. miesięcznie;

2) Za opał i światło w lokalu restauracyjnym płaci dzierżawca;

3) Wszelkie podatki państwowe i samorządowe opłaca dzierżawca;

4) Koszty wyżywienia woźnego Klubu ponosi dzierżawca

Bufet do objęcia z początkiem lutego 1936 r. Oferty należy składać pod adresem: Zarząd Koła Rodziny Urzędniczej w Oszmianie w terminie



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.
CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.